C

Cena 2 zł.

Kraków, piątek 31 maja 1946

NAPRZÓD

DZIENNIK SOCJALISTYCZNY

Nr. 113 Organ Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Partii Socjalistycznej Rok 55

O pokoju stanowi przyjaźń ZSRR z USA

Niezdrowe objawy w O.N.Z.

Przemówienie amb. Gromyko

Nowy Jork (PAP) Na zebraniu Towarzystwa Przyjaźni Amerykańsko-Radzieckiej w Madison Square Garden w obecności 30.000 osób, ambasador Andrzej Gromyko, delegat radziecki do ONZ, wygłosił transmitowane przez radio przemówienie, w którym napiętnował pewne niebezpieczne tendencje, ujawniające się w łonie Organizacji Narodów Zjednoczonych, które pociągają za sobą groźbę powrotu do starych metod Ligi Narodów.

LUDZKOŚĆ ŻĄDA POKOJU

Ambasador Gromyko stwierdził, że szerokie masy w Stanach Zjednoczonych pragną wzmocnienia więzów przyjaźni i wzajemnego zrozumienia ze Związkiem Radzieckim w interesie obu krajów i całego świata. Wobec tego pragnie on powiedzieć kilka słów, które nie podobają się niektórym ludziom ale z pewnością znajdą zrozumienie u zwolenników polityki pokoju i bezpieczeństwa.

Przyszłość ludzkości — mówił ambasador Gromyko — zależy od sposobu w jaki Narody Zjednoczone, a zwłaszcza kraje, które ponosiły główny ciężar wojny, ugruntują fundamenty pokoju.

ZGUBNE TENDENCJE

Tymczasem podżegacze wojenni kontynuują swą zgubną robotę, nie napotykając na należyty sprzeciw. Są oni wprawdzie znienawidzeni przez olbrzymią większość ludów świata, ale z pewnej strony cieszą się specjalnymi względami.

Organizacja Narodów Zjednoczonych opiera się na pragnieniu trwałego pokoju i, zgodnie z tym pragnieniem została stworzona przez Stany Zjednoczone, Wielką Brytanię i Związek Radziecki, z poparciem wszystkich narodów miłujących pokój.

Ostatnio jednak w łonie ONZ widać pewne niezdrowe objawy. Założyciele ONZ, a wśród nich Stalin i Roosevelt, chcieli stworzyć organizację, w obrębie której panowanie któregoś kraju, lub małej grupy krajów nad innymi narodami, byłoby niemożliwe.

ONZ miała się opierać na zasadzie równości wszystkich swych członków, oraz poszanowania suwerennych praw krajów założycieli. Jednakże wydarzenia, jakie zaszły od chwili utworzenia ONZ, dowodzą, że nie wszystko pod tym względem jest w porządku. Od początku pewne kraje ujawniły tendencje do odgrywania w tej organizacji roli dominującej ze szkodą dla pokoju i bezpieczeństwa. Tendencja ta daje się zwłaszcza odczuwać [illegible] dzie Bezpieczeństwa.

SPRZECZNOŚĆ Z ZASADAMI ONZ

Tego rodzaju polityka, sprzeczna z zasadami i celami ONZ, może wyrządzić poważne i nieobliczalne szkody dla działalności ONZ, oraz dla sprawy utrzymania pokoju i bezpieczeństwa. Podważyło by to u podstaw autorytet Narodów Zjednoczonych, a przede wszystkim autorytet Rady Bezpieczeństwa.

Delegat radziecki przypomniał, że zadanie Rady Bezpieczeństwa polega na zapewnieniu pokojowego regulowania wszystkich sporów międzynarodowych, oraz na ułatwianiu przyjaznych stosunków między narodami.

Natomiast próby wykorzystania tej organizacji jako narzędzia w ręku jednego kraju, lub małej grupy krajów pociągnęło by za sobą niepożądane następstwa.

PAMIĘTAJMY O PRZYKŁADZIE NIEMIEC

W przeszłości — ciągnął amb. Gromyko — Niemcy pogrążyły świat w otchłań wojny, usiłując zapanować nad innymi krajami. Powrót do metod przeszłości zabiłby wiarę wszystkich narodów w ONZ, ponieważ w tym wypadku organizacja ta stałaby się narzędziem używanym przez pewne kraje w ich własnym egoistycznym interesie i nie miałaby nic wspólnego z żądaniem zabezpieczenia pokoju.

Mówca podkreślił, że powrót do zdyskredytowanych metod Ligi Narodów zagrażałby samemu istnieniu ONZ. Było by rzeczą naiwną sądzić, — zaznaczył amb. Gromyko — że tego rodzaju tendencje mogą ujawniać się otwarcie. Przecież przed wojną niektórzy mężowie stanu w Europie swoje najbardziej haniebne czyny przyobleka li w formę uroczystych deklaracji o równości i ochronie interesów małych krajów. W ten jednak sposób zdradzono właśnie interesy tych krajów.

Dzisiaj w ONZ słychać również bardzo głośne deklaracje o chęci ochraniania interesów małych krajów, ale nie znaczy to wcale, by chciano je istotnie ochraniać.

Wszyscy prawdziwi obrońcy pokoju — oświadczył w końcu amb. Gromyko — znajdą zawsze prawdziwych przyjaciół w Związku Radzieckim. Stosunki między Stanami Zjednoczonymi a Związkiem Radzieckim stanowią najbardziej decydujący czynnik dla przyszłych losów świata.

Odra niesie węgiel do Szczecina

Szczecin (PAP) Do Szczecina przybył Odrą ze Śląska pierwszy holownik z transportem węgla w ilości 1 tys ton.

Węgiel ten był załadowany na trzy barki w Koźlu.

Pierwszy transport przeznaczony jest dla m. Szczecina i częściowo jako bunkier dla statków.

Najbliższy traktat z Italią

Londyn (SAP). Jak informują tutejsze źródła miarodajne, zrewidowany rozejm z Italią będzie według wszelkiego prawdopodobieństwa podpisany w najbliższych dniach.

Ostateczna redakcja została uzgodniona i podcyfrowana przez ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw w Paryżu, dnia 17 maja, czyli w ostatnim dniu ubiegłej konferencji Wielkiej Czwórki. Sygnatariuszami będą: w imieniu Włoch — premier włoski Alcide Gasperi, a w imieniu sprzymierzonych, tj. Wielkiej Brytanii, Związku Radzieckiego Francji i Ameryki — najwyższy dowódca alienckich sił zbrojnych, generał brytyjski, sir William Morgan który niedawno przez krótki czas był w Londynie.

Podkreśla się w kołach politycznych, że nie było żadnych trudności przy ostatecznym redagowaniu zrewidowanego tekstu rozejmu, i że zwłoka w podpisaniu spowodowana była jedynie koniecznością zaprotokołowania dodatkowych umów, na które powołuje się tekst rozejmu, a które dotyczą pewnych stron technicznych w administracji.

Kapitał anglo-saski broni Franco

Moskwa (Tass). Głosy prasy holenderskiej stwierdzają, że koncerny amerykańskie i angielskie, eksploatujące bazy surowców w Hiszpanii, dążą do odroczenia decyzji w sprawie reżimu Franco.

Koncerny te obawiają się, że z chwilą wprowadzenia w Hiszpanii ustroju demokratycznego mogą stracić doniosłe źródła surowców.

Jeden z dziennikarzy holenderskich donosi, że również dwa największe lotniska hiszpańskie w pobliżu Madrytu i Barcelony znajdują się w rękach kapitału amerykańskiego.

Wszystkie linie telegraficzne w Katalonii należą do jednego z koncernów amerykańskich.

Kapitał angielski eksploatuje przemysł naftowy i kopalnie miedzi.

Zwycięska lekcja demokracji

Komentator dyplomatyczny radia moskiewskiego, oceniając wynik wyborów w Czechosłowacji, stwierdza:

„Z kół reakcyjnych rozlegały się głosy nadziei, że narody rozczarowały się do idei demokracji i postępowych reform. Jeśli wybory przyniosły komu rozczarowanie, to reakcji. Wykazały one zwycięstwo frontu narodowego i zjednoczenie kraju pod hasłem demokracji ludowej. Miłujący wolność naród czeski wypowiedział się w najbardziej swobodnych wyborach".

Czeskie „Rude pravo" pisze:

Wolny kraj, który zaznał okropności terroru i wniósł poważny wkład w ogólne zwycięstwo, wypowiedział się za demokracją ludową. 26 maja naród czechosłowacki wypowiedział się za jednością sił patriotycznych, gospodarczym odrodzeniem, pokojem i współpracą z demokratycznymi narodami, przyjaźnią z narodami słowiańskimi i sojuszem ze związkiem Radzieckim".

Wybory były wolne i sprawiedliwe, jak stwierdzają wszyscy korespondenci, a procent głosujących bardzo wysoki.

Wybory czechosłowackie dowodzą też jak jasno i zdecydowanie potrafi się wypowiedzieć wola kraju, skupionego koło partyj demokratycznych, w warunkach wolności i nieskrępowania. Podstawą jednak wszelkiej wolności jest pewność, że nie będzie ona tylko prawem samowoli i terroru dla jednych i tylko ustępstwem ze strony tych, którzy o tę wolność przez długie lata zwycięsko walczyli. Dobra wola całego narodu i warunki bezpieczeństwa wewnętrznego są zawsze nieomylnymi pewnikami sukcesu demokracji ludowej.

Zaś żądanie tej dobrej woli od wszystkich, żądanie rezygnacji z żerowania na chwilowych nastrojach społeczeństwa, żądanie zrozumienia wielkiej prawdy o sile demokratycznej jedności, jest dobrym prawem tych wszystkich partyj i ludzi, którzy nie ustają w trudnej pracy nad odbudową gospodarczą i przebudową społeczną kraju.

Powrót delegacji

Warszawa (SAP) W czwartek 30 bm. o g. 10.30 powróciła do Warszawy delegacja Polskiej Partii Socjalistycznej z Międzynarodowego Kongresu Socjalistycznego w Londynie. W skład delegacji wchodzili: I. sekretarz CKW PPS. tow. Cyrankiewicz Józef, wiceminister tow. Grosfeld, prezes Centralnego Urzędu Planowania tow. Bobrowski.

Powracających na lotnisku witali sekretarz CKW PPS tow. Jabłoński, ponadto obecni byli: przedstawiciel KCZZ tow. Motyka i sekretarz generalny TUR-u tow. Dobrowolski.

Z delegacją przybyła do Polski pani Tixier, znana działaczka społeczna, żona wybitnego działacza socjalistycznego we Francji, byłego francuskiego ministra spraw zagranicznych.

Opieka nad grobami przywódców

Warszawa (SAP) Z inicjatywy Rady Archiwalno-Historycznej przy CKW PPS podjęto prace nad zabezpieczeniem grobów czołowych przywódców socjalizmu polskiego: Bolesława Limanowskiego i Adama Próchnika.

Kraj woła: ostatni dzień-podpisz pożyczkę

Nieszczelna granica

Berlin (PAP). Jak donosi agencja brytyjska w Niemczech, ludności w strefie nadgranicznej pomiędzy Holandią a Niemcami zagrożono całkowitą ewakuacją, o ile nie ustanie nielegalny ruch osobowy i towarowy na tej granicy.

Anglicy „wychowują" Greków

Londyn. Korespondent dzienników »Daily Telegraph« and »Morning Post« donosi z Aten, iż brytyjska misja wojskowa tworzy nową armię w Grecji. Istnieje obawa, że uzbrojona przez Brytyjczyków żandarmeria stanie się groźnym narzędziem w ręku obecnego reakcyjnego rządu.

Uznanie partii zjednoczenia w Berlinie

Londyn. Agencja Reutera donosi, że na posiedzeniu międzysojuszniczej komisji koordynacyjnej w Berlinie, postanowiono uznać berliński komitet niemieckiej partii zjednoczenia, która powstała z połączenia partii socjalistycznej i komunistycznej.

Transport górników polskich z Francji

Paryż (PAP). W dniu 29 maja wyjechał z Lens trzeci transport górników polskich z Francji do Polski.

Charle Chaplin płaci alimenty

Hollywood (SAP). Kalifornijski Federalny Trybunał Apelacyjny zatwierdził wyrok Najwyższego Sądu Stanu w sprawie uznania Charlie Chaplina ojcem 2 i pół letniego chłopca Karola Barry, na rzecz którego Chaplin płacić ma 75 dolarów tygodniowo na ręce matki jego Joan Barry.

Panna Barry oświadczyła sądowi, że Chaplin jest rzeczywiście ojcem dziecka. Chaplin obiecał p. Barry, że zrobi z niej gwiazdę filmową.

„Izwiestja" o Polsce

Moskwa (PAP). „Izwiestia" przynoszą w art. pt. „Na tematy międzynarodowe" następujący komentarz w związku z pobytem polskiej delegacji rządowej w Moskwie.

„Ogłoszony ostatnio komunikat o pobycie polskiej delegacji rządowej w Moskwie jest ważnym dokumentem, stwierdzającym dalsze wzmocnienie przyjaźni i współpracy między narodami polskim i radzieckim.

Naród polski wytęża wszystkie siły dla wyleczenia ciężkich ran zadanych przez barbarzyńskich hitlerowców.

Jednakże dla odrodzenia swego zniszczonego kraju, dla odbudowy przemysłu i rolnictwa oraz złagodzenia trudności powojennych potrzebuje naród polski przyjacielskiej pomocy.

Jak wynika z komunikatu, Rządy Związku Radzieckiego i Polski porozumiały się w sprawie anulowania długów wojennych Polski należnych ZSRR, jak również zobowiązań, powstałych w związku z dostawami wojennymi Rządu Polskiego dla Armii Czerwonej.

W wyniku odbytych pertraktacji Rzeczpospolita Polska uzyskała możność znacznego wzmocnienia swej sytuacji finansowej. Polska, która dotychczas nie otrzymała swego zapasu złota z banków zagranicznych, otrzymuje od Związku Radzieckiego kredyt w złocie, co umożliwi jej zaspokojenie najsilniejszych potrzeb gospodarczych, a w szczególności wzmocnienia swej waluty.

Porozumienie osiągnięte w Moskwie ma również specjalne znaczenie dla sprawy utrwalenia niepodległości Polski. Jak wynika z komunikatu, zobowiązał się rząd radziecki pomóc Narodowi Polskiemu w uzbrojeniu armii do czasu, kiedy Polska stworzy własny przemysł zbrojeniowy.

Komunikat odzwierciedla gotowość rządu radzieckiego do okazania pomocy narodowi polskiemu w przezwyciężeniu wszelkich trudności, wywołanych długotrwałymi rządami okupantów hitlerowskich i zniszczeniami, spowodowanymi przez wojnę. Rząd radziecki wyraził gotowość poczynienia odpowiednich kroków dla przyspieszena dostaw żywności dla Polski.

Podczas rokowań poruszono również sprawę stosunków handlowych, jak również zagadnienie repatriacji ludności polskiej z ZSRR, oraz ludności rosyjskiej, ukraińskiej, białoruskiej i litewskiej z Polski.

Omawiano też sprawy dotyczące Niemiec, jak również szereg innych kwestii, interesujących Związek Radziecki i Polskę, przy czym stwierdzona została zgodność punktów widzenia obu rządów.

Wynik rokowań w Moskwie został przyjęty z ogromnym zadowoleniem przez radziecką i polską opinię publiczną. Prasa warszawska jednomyślnie podkreśla, że Związek Radziecki jest wiernym i konsekwentnym przyjacielem demokratycznej Polski. Naród radziecki ze zrozumieniem odnosi się do narodu polskiego. Związek przyjaźni między narodami radzieckim i polskim przyczyni się do dalszego wzmocnienia wolnej, demokratycznej Polski.

Pogwałcenie praw ludzkich

Polityka przeciwstrajkowa prez. Trumana

Nowy Jork (PAP) Do licznych głosów protestu przeciwko posunięciom prezydenta Stanów Zjednoczonych Trumana, ograniczającym działalność związków zawodowych drogą ustawodawstwa antystrajkowego, dołączył się ostatnio głos byłego ministra spraw wewnętrznych Harolda Ickesa, który jest obecnie przewodniczącym komitetu obywatelskiego sztuki, nauki i rzemiosła. Wyraził on publicznie opinię, że posunięcie prezydenta Stanów stanowi „najcięższy z dotychczasowych ciosów godzących w podstawowe prawa związków zawodowych i w tradycje demokratyczne Ameryki".

Katolicki komitet obrony praw człowieka oświadcza, że projekt prezydenta Trumaan „narusza zasadnicze prawa ludzkie".

Jak donosi „Associated Press", na zebraniu 300 przedstawicieli nowojorskiego oddziału OIO, udających się do Waszyngtonu dla złożenia protestu prezydentowi Trumanowi senator demokratyczny Pepper wzywał związki zawodowe, by kontynuowały akcję protestacyjną.

Zasady udzielania pożyczek

przez Stany Zjednoczone

Nowy Jork. Agencja Reutera donosi, że komisja do spraw handlu zagranicznego wydała zalecenie, aby rząd Stanów Zjednoczonych nie udzielał pożyczek państwom, które nie zagwarantują, że mienie obywateli amerykańskich nie będzie podlegało konfiskacie. Komisja zwróciła się również do rządu, aby nie godził się na upłynnianie kapitałów zagranicznych, dopóki nie otrzyma gwarancji, że rządy, których kapitały ulokowane są w Stanach Zjednoczonych, zwróciły własność amerykańską właścicielom lub też zapłaciły odszkodowanie.

Pożyczka, czy wyprzedaż

Paryż (PAP) Zdaniem „Humanité" pożyczka amerykańska dla Francji wystarcza jedynie na pokrycie najniezbędniejszych potrzeb Francji w ciągu 5 miesięcy. Dziennik uważa, że towary, pochodzące ze składów wojskowych amerykańskich, których zakupienie stanowi warunek pożyczki, są w znacznym stopniu zbędne.

* * *

Paryż (PAP) Powrócił tu b. premier Leon Blum, który kierował francuską misją finansową, prowadzoną w Waszyngtonie w sprawie uzyskania pożyczki od Stanów Zjednoczonych.

Proces „akademicki"

Oskarżeni studenci przyznają się do winy

Przemówienie obrony i głosy oskarżonych

W procesie 13 studentów warszawskich w dalszym ciągu przemawiali obrońcy.

Adw. Buszkowski broniąc osk. Masłowskiego, wnosi o jego uwolnienie, a odnośnie zarzutów nielegalnego posiadania broni, o najmniejszy wymiar kary z zawieszeniem. W stosunku do osk. Pietrzaka, który oskarżony jest m. in. o usiłowanie dokonania napadu rabunkowego wnosi o zakwalifikowanie tego czynu jako usiłowanie i dobrowolne odstąpienie od dokonania w warunkach zdawania sobie sprawy, iż istnieją obiektywne warunki dogodne do dokonania przestępstwa.

Adw. Szulborski broniący Linowskiego i Gutiakowskiego, prosi o uniewinnienie swych klientów. Broniąc osk. Sadowskiego, adw. Pintarowa podkreśla, iż organ: Rada Młodz., do której oskarżony należał, nie miała innego charakteru poza dydaktycznym i oświatowym.

Przemawiając w dalszym ciągu w obronie oskarżonego adw. stwierdza iż Sadowski ustosunkował się negatywnie do propozycji, skierowanej do niego wstępowania młodzieży akademickiej, z którą miał kontakty w szeregi PSL.

Odnośnie do osk. Sowińskiego, dla którego prokurator domagał się stosunkowo największego wymiaru kary — 10 lat więzienia, iż on należąc do akcji specjalnej NSZ, przed powstaniem nie brał udziału w akcjach komórek likwidacyjnych NSZ. W/g obrony działalność organizacyjna oskarżonego urwała się już w czerwcu 1945 r., a więc czyny jego powinny być objęte ustawą o amnestii. Tak samo stwierdzony fakt nielegalnego posiadania broni powinien być oskarżonemu darowany na podstawie amnestii, gdyż broni tej nie posiadał już w dniu 22 lipca 1945 r., a więc w czasie objętym amnestią. Co do zarzutu zgładzenia funkcjonariusza Walisa z rozkazu NSZ — to zdaniem obrony, oskarżony rozkazu tego nie miał zamiaru wykonać, a przed przełożonymi swymi stworzył obraz piętrzących się trudności nie do pokonania.

Po przemówieniach obrońców sąd udziela głosu oskarżonym:

Osk. Symonowicz oświadcza, iż jako organizator akademickiej sekcji „Organizacji Polskiej" jest winny wciągnięcia młodych i niedoświadczonych studentów do pracy, która jak już teraz dobrze rozumie, jest szkodliwa dla państwa i demokracji. Nie prosząc o łagodny wymiar kary dla siebie, zwraca się z prośbą do sądu o pobłażliwość dla młodszych kolegów.

Osk. Linowski — moja wina jest oczywista. Proszę o zawieszenie wykonania kary. Chcę uczciwym postępowaniem uratować swój honor splamiony pracą przeciw demokracji.

Osk. Zaorski: — Nie robi błędów tylko ten, co nic nie robi. Nie chcę, by kol. Szymonowicz brał winę wyłącznie na siebie — wina nasza jest wspólna.

Osk. Sadowski: — Widzę dobrze błąd, który popełniłem. Jednak proszę mi wierzyć, zdawało mi się, że kierowałem się w swoim postępowaniu chęcią przysłużenia się ojczyźnie.

Osk. Gutiakowski: — Zawsze miałem w działalności mojej na myśli dobro kraju. Dobrze się stało, że mogłem zrozumieć swój błąd.

Osk. Dziak: — Na wiele miesięcy przed aresztowaniem zorientowałem się, że konspiracja jest bez sensu.

Osk. Jezierski podkreśla, iż już od czerwca 1945 r. wykazywał negatywny stosunek do czynionych mu propozycji aktywnej działalności w organizacji.

Osk. Sowiński: — Byłem zawsze odważny, więc to, co mówię, nie jest wynikiem tego że boję się surowego wymiaru kary. Całe NSZ jest bez sensu i celu.

Osk. Masłowski: — Do NSZ nie należałem po odzyskaniu niepodległości.

Osk. Pietrzak: — Moja wina polegała głównie na tym, że mojemu bezpośredniemu dowódcy z okresu konspiracji nie umiałem od razu powiedzieć wprost w twarz: nie. W ostatnim słowie oskarżeni proszą o łagodny wymiar kary lub o uniewinnienie.

Wyrok ogłoszony zostanie w sobotę o godzinie 10-tej rano.

Przemysł prywatny na targach za granica

Warszawa (SAP) Na targach zagranicznych w Lyonie, Paryżu i Bordeaux bierze udział obok silnie przedstawionego przemysłu państwowego 21 firm prywatnych w tym 18 z okręgu krakowskiego, dwie z okręgu częstochowskiego i jedna z okręgu poznańskiego.

Po zamknięciu targów w Bordeaux przedmioty wystawowe zostaną przewiezione na targi w Sztokholmie.

Polska otrzyma część floty niemieckiej

Bruksela (PAP) Przewodniczący Komisji Sojuszniczej do Spraw Odszkodowań Wojennych Rueff podał do wiadomości że zgodnie z postanowieniami konferencji poczdamskiej 2/3 niemieckiej floty handlowej zostały podzielone między Wielką Brytanię, Francję, Holandię, Belgię, Australię, Kanadę, Danię, Egipt, Stany Zjednoczone, Grecję, Indie, Nową Zelandię, Norwegię i Jugosławię. Jak wiadomo w myśl postanowień konferencji poczdamskiej 1/3 niemieckiej floty handlowej przypada Związkowi Radzieckiemu, który ze swej strony część tej floty przekaże Polsce.

Bazy na Grenlandii?

Londyn (Reuter) Krążą pogłoski jakoby w Kopenhadze bawiła misja wojskowa amerykańska w celu przeprowadzenia z rządem duńskim rokowań w sprawie uzyskania przez Stany Zjednoczone baz na Grenlandii.

Gubernator Grenlandii rzekomo jednocześnie z misją amerykańską przebywał w Kopenhadze.

Jak sądzić będziemy Fischera i Greisera?

Podstawy aktu oskarżenia

Polska czeka na procesy Fischera i Greisera. W więzieniu na Mokotowie w Warszawie znajduje się coprawda więcej niemieckich zbrodniarzy wojennych, jednakże Greiser i Fischer staną pierwsi przed obliczem sprawiedliwości w miejscu, gdzie popełnili zbrodnie. Wymiar sprawiedliwości niemieckim przestępcom wojennym jest zagadnieniem międzynarodowym i pomijając pewne, niezbyt istotne różnice we wszystkich krajach przedstawia się podobnie.

Korzystając z pobytu w Warszawie krakowskiego prokuratora Güntnera, który był członkiem delegacji polskich prokuratorów, zaproszonych przez rząd czechosłowacki na proces Karola Hermana Franka w Pradze, przedstawiciel SAP zwrócił się do prokuratora Güntnera z prośbą o podzielenie się wrażeniami z procesu praskiego.

HISTORYCZNE ZNACZENIE PROCESU „CZESKIEGO" FRANKA

— Rozprawa Karola H. Franka odbywała się w monumentalnym gmachu sądowym w Pradze, w prawdziwym pałacu Sprawiedliwości, na wzgórzu św. Pankracego — mówi prokurator Güntner. Proces toczył się w dwupiętrowej sali na tysiąc miejsc. Oskarżony, wzorem Norymbergi, miał na uszach słuchawki, przez które słyszał cały przewód w języku niemieckim, mimo, że znał doskonale język czeski. Jednakże sąd uważał, że Niemiec — kat Czechów — nie powinien posługiwać się ich językiem w czasie procesu. Obserwatorzy zagraniczni oraz prasa mogła wysłuchać całej rozprawy w językach: francuskim, angielskim oraz rosyjskim. Jest rzeczą wątpliwą, czy w Polsce, w naszych zrujnowanych miastach, będziemy mogli sądzić „naszych" przestępców wojennych w równie dobrych warunkach lokalowych i technicznych.

Ciekawe, czy Najwyższy Trybunał Narodowy, przed którym odpowiadać będą przestępcy wojenni, stanie na podobnym stanowisku, co sąd czeski w sprawie językowej. Greiser bowiem, urodzony w Polsce, włada swobodnie językiem polskim.

NIKCZEMNI ZBRODNIARZE

Dr. Kozak, prezydent sądu okręgowego w Pradze, który przewodniczył rozprawie przeciwko Frankowi, oświadczył prokuratorowi Güntnerowi, że sąd ma do czynienia z marnym, nikczemnym człowiekiem. Frank zasypywał z więzienia dra Kozaka listami, w których płaszczył się, kajał, błagał o życie, prosił o litość dla siebie i swojej rodziny, wyrażał pragnienie służenia do końca życia narodowi czeskiemu.

ODPOWIEDZIALNOŚĆ HISTORYCZNA I ETYCZNA

Według słów prok. Güntnera bezstronność sądu czeskiego oraz możliwości obrony, jakimi dysponował Frank, były imponujące. Trybunał czeski działał w poczuciu odpowiedzialności historycznej i etycznej. Proces tak przeprowadzony daje satysfakcję moralną, ale także moralny kredyt wśród narodów cywilizowanych, jest nie aktem zemsty, lecz wspaniałym aktem sprawiedliwości.

To, co prokuratorzy nasi widzieli w Pradze, jest znakomitym potwierdzeniem polskiej tezy o odpowiedzialności niemieckich przestępców wojennych i procedurze, jaka winna w ich procesach obowiązywać.

GREISER I FISCHER ŁAMALI PRAWO MIĘDZYNARODOWE

Karol Herman Frank był Niemcem sudeckim i obywatelem czeskim przed wojną. Sąd stanął na stanowisku, że secesja Sudetów była aktem bezprawnym, wymuszonym na rządzie czechosłowackim ugodą monachijską i dlatego Frank za popełnione zbrodnie odpowiadał z odpowiednich artykułów „wewnętrznego" prawa czeskiego.

Zgodnie z opinią Izby Karnej Sądu Najwyższego Greiser i Fischer oskarżeni będą na zasadzie artykułów konwencji haskiej z 1907 roku oraz dekretu o ochronie państwa, wydanego przez P. K. W. N. w roku 1944.

W rozprawach przeciw zbrodniarzom wojennym stosowane będą przepisy polskiego Kodeksu Postępowania Karnego oraz postanowienia proceduralne, zawarte w dekrecie o powołaniu Najwyższego Trybunału Narodowego. We wszystkich sprawach przestępców wojennych, również w Norymberdze, stosować trzeba prócz różnych norm prawa karnego, ogólnoludzkie zasady etyki.

Aresztowanie dygnitarzy niemieckich na Śląsku

Prądnik (PAP). Władze powiatowej Milicji Obywatelskiej w Prądniku aresztowały przed kilku dniami dwóch wyższych funkcjonariuszy NSDAP z terenu Śląska Opolskiego, z których jeden Edward Merich pełnił w czasie okupacji funkcję zastępcy gauleitera Brachte na terenie Śląska Opolskiego. Aresztowanych zatrzymano do dyspozycji władz bezpieczeństwa.

Plenum WKR PPS w Krakowie

Dnia 29 maja br. odbyła się konferencja Plenum WKR przy udziale 80 towarzyszy ze wszystkich powiatów, ponadto starostów wzgl. wicestarostów, bu[illegible] itd., członków PPS.

W całodziennych obradach nad referatami o sytuacji politycznej i referendum brali udział tow. poseł Wójcik (referent), tow. poseł Żuławski, Zdz. Wróblewski, poseł Drobner, poseł Kowalczyk, Kubicki, Ciepielowa, Jedynak (Wieliczka), a nad referatami w sprawach młodzieżowych ORMO, „Naprzodu", Organizacji Kobiet, KTPD, Koła nauczycielskiego PPS, Ligi Kobiet i Zjazdu PPS Uczestników Walki z Niemcami — brali udział w obradach tow. Bromboszcz (Chrzanów), Zawierucha (Biała), Rzeźnik (Kraków), Dyr. Jasiuk (Kraków ZZK), Gołąbowa (Org. Kobiet), Dzierwa (OKZZ), Kosińska i Odrzywołek (Koło Nauczycielskie), Wieniawski (Krynica) i inni.

Przyjęto jednogłośnie wniosek tow. Ciepielowej wyrażenia wotum zaufania tow. Przewodniczącemu WKR Dr. Drobnerowi i sekretarzom tow. Wójcikowi i Kubickiemu.

Jarmark osobliwości

Echo... „Tempa Dnia"

Na marginesie procesu krakowskiego czytamy:

„...P. S. A kto nabawił choroby Słapiankę?

Zagadka brzmi:

1) Czy Jolanta brała udział w morderstwie świadomie?

2) Czy Franek jest postacią rzeczywistą?

3) Czy morderstwo ma podłoże erotyczne?

Prosimy o wypowiedzi".

Ankietę powyższą rozpisuje się w tym samym dniu kiedy na łamach innych pism krakowskich ukazało się końcowe przemówienie przewodniczącego Sądu Dra Majewskiego będące nie tylko prawną, lecz również moralną i etyczną motywacją wyroku.

Atoli łowcom sensacji nie wystarczyło to. Rozpisują ankietę, niemal „referendum", wyzyskując tragedię upadku moralności naszej młodzieży dla niskiej, nieodpowiedzialnej propagandy.. Chyba nie tej umoralniajacej, podnoszącej etykę, ale zaspakajającej najniższe instynkty.

Wydaje się nam, że ankieta na temat tego, jak uzdrowić młodzież, jak ją pozyskać dla nowych, twórczych idei, byłaby bardziej na czasie. Około procesu krakowskiego nie należy i nie wolno, robić szumu i przemijającego rozgłosu. — Trzeba wyciągnąć poważne wnioski, wskazać drogi poprawy wychowania młodzieży, które krwawy okupant spaczył, i na tym koniec.

Szkoda, że ludzie zapatrzeni w „Skamieniały Las" i na tym punkcie bardzo czuli, nie zauważyli tekstu rozpisanej ankiety, i nie postąpili z nim, tak, jak właśnie ze „Skamieniałym Lasem". Nie uważamy, aby w dzisiejszych warunkach należało tolerować Echa... przedwojennego „Tempa Dnia"(!)

Wszakże walczymy o nowego, odrodzonego człowieka.

Drogą do tego nie mogą być ankiety w stylu Mariankowego „Dedektywa".

Prasa obca o Niemczech

Konserwatywna prasa brytyjska żywo zajmuje się przebiegiem wydarzeń na terenie wewnętrzno-niemieckiego życia politycznego, analizując programy i działalność nowoutworzonych stronnictw.

„News Stateman and Nations" w nr. 791, omawia rozwój organizacyjny i wzajemne stosunki niemieckich ugrupowań demokratycznych. Wnioski do których dochodzi pismo nie świadczą jednak o zbyt silnych podstawach, na których opiera się postępowanie i propaganda stronnictw antyfaszystowskich.

„Widoki demokracji niemieckiej, tak politycznej jak i przemysłowej zależne są od żywności. Dr Schumacher (przywódca socjalistów w Hanowerze). zauważył, i raczej słusznie, że jeśli sytuacja żywnościowa nie poprawi się w ciągu najbliższych miesięcy, Niemcy przestaną zwracać uwagę na któregolwiek z przywódców partyjnych. Naród niemiecki pójdzie wtedy własną drogą". Jaka zaś to jest droga, o tym wiemy aż zbyt dobrze.

Rządowe koła brytyjskie szukają ciągle nowych rozwiązań w zakresie polityki okupacyjnej..

„The Observer" omawia t. zw. plan Bevina projektujący stworzenie federacyjnych Niemiec, składających się z równomiernie dobranych jednostek, „krajów", posiadających daleko idącą autonomię polityczną, administracyjną i kulturalną.

Plan taki rozwiązałby również drażliwe zagadnienia Zagłębia Ruhry i Nadrenii.

„Kraj Ruhry" ma być całkowicie socjalistyczny, piastując własność wszystkich kopalń i fabryk. Istnieć ma długoterminowy traktat, w którym rząd Ruhry zapewni nieniemieckim sąsiadom, przy pomocy specjalnych urzędów, udział w planowaniu, kontroli i prowadzeniu działalności przemysłowej.

Plan Bevina spotkał się z bezwzględną krytyką na łamach prasy radzieckiej i francuskiej.

„Prawda" pisze: „Zasadniczy plan polityczny Bevina polega na tym, aby utrzymać bez zmian na dłuższy termin obecny stan rzeczy w Zagłębiu Ruhry, które znajduje się w angielskiej strefie okupacyjnej i dotychczas pozostaje wyłącznie pod angielską kontrolą. Plan Bevina przemilcza obecny stan rzeczy i najbliższą przyszłość Ruhry, jako ogólnoeuropejskiego zagadnienia politycznego i ekonomicznego. A przy tym wcale nie jest tajemnicą obecne gospodarowanie Anglików w Ruhrze i związane z tym perspektywy, wywołujące poważne niezadowolenie ze strony szerokich warstw społeczeństw sojuszniczych w kraju, tak w Europie jak i w Stanach Zjednoczonych.

Znany publicysta francuski Pertinax pisze w gazecie „France Soir", że „Rząd Londynu ma zamiar zachować Ruhrę w swoim wyłącznym kierownictwie na cały okres tworzenia nowych Niemiec w nowej Europie".

Gazety francuskie informując o „planie Bevina", dają mu zasadniczo negatywną ocenę.

„Paris Presse" stwierdza, że „plan ten doprowadzić tylko może do napreżenia stosunków w Europie za którymi nastąpi nowa katastrofa, bo te same przyczyny niezawodnie wywołują te same następstwa. W całym planie Bevina widzi się jaskrawy wyraz tej polityki równowagi sił w Europie, na podstawie której Anglia próbuje odrodzić Niemcy.

A jak zresztą różne strony może mieć nowa niemiecka demokracja stwierdza nawet niemiecka gazeta „Neues Deutschland", na marginesie wznowienia działalności politycznej przez Hugenberga, który był przez pewien czas pierwszym ministrem przy Hitlerze.

O nim i podobnych mu „mężach stanu", „Neues Deutschland" pisze po prostu: „Tak jak i w r. 1918, uchwycili się oni kurczowo za nieco przydługie końce demokracji, aby w odpowiednim momencie tę demokrację zniszczyć".

(ZAP-ts)

Swiat bez chleba

23 miliony ton zboża ameryk. może zapobiec głodowi

W Waszyngtonie obraduje obecnie Organizacja dla Wyżywienia i Rolnictwa Narodów Zjednoczonych. W toku obrad podkreślono niejednokrotnie, że o ile ścisły plan podziału żywności na świecie nie będzie w najkrótszym czasie opracowany — w ciągu 1946 roku może zginąć z głodu więcej ludzi, niż było ofiar w drugiej wojnie światowej.

Zagadnienie polega na tym, w jaki sposób świat może wyprodukować tyle żywności, żeby przetrwać okres najcięższy w nadchodzących trzech, czy czterech latach.

Mówiło się wiele co prawda o ciężkim okresie trzy, czy czteromiesięcznym, lecz obecnie wydaje się rzeczą pewną, że **sytuacja żywnościowa w większości krajów pozostanie krytyczną w przeciągu przynajmniej kilku lat.**

Organizacja dla Wyżywienia i Rolnictwa, która powstała w Londynie podczas obrad Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych na początku bieżącego roku, opracowuje plan produkcji i rozdziału żywności na lata 1947 i 1948. — Tymczasem sprawami żywnościowymi i pomocą krajom głodującym zajmuje się UNRRA. Generalny dyrektor Organizacji dla Wyżywienia i Rolnictwa, sir John Boyd Orr, jest zdania, że **światowy kryzys żywnościowy może być zażegnany jedynie w tym wypadku, jeżeli wszystkie Narody Zjednoczone uzgodnią plan wspólnej, międzynarodowej akcji w sprawach produkcji i rozdziału żywności.**

Mimo, że zbiory w Europie i na Dalekim Wschodzie będą w 1946 roku lepsze, niż w zeszłym roku, pozostaną one na znacznie niższym poziomie, niż zbiory przedwojenne. Żeby uniknąć klęski głodu, Europa i niektóre kraje Dalekiego Wschodu będą musiały otrzymać z zagranicy dodatkowo do swych własnych zbiorów **30 milionów ton zboża.** Tymczasem nawet jeżeli zbiory dopiszą w głównych krajach eksportujących zboże, kraje te będą mogły dostarczyć narodom głodującym zaledwie **20 milionów ton zboża.** Zniszczone wojną kraje Dalekiego Wschodu potrzebują przynajmniej 14-cie milionów ton ryżu i zboża. Burma, Siam i Indochiny francuskie, które będą miały w tym roku pewne nadwyżki ryżu, będą mogły dostarczyć nie więcej niż 1/5 tej niezbędnej ilości.

Rzeczoznawcy Organizacji Wyżywienia i Rolnictwa obliczyli, że zbiory 1946 r. w Europie zapewnią w najlepszym razie ludności średnią wyżywienia, odpowiadającą 2.100 kalorii dziennie. W niektórych krajach można będzie osiągnąć tylko 1.600 kalorii dziennie.— W innych krajach 2.300 kalorii. **Wyżywienie odpowiadające 2.100 kalorii dziennie zapewnia organizmowi ludzkiemu tylko „minimum egzystencji"** i możność przetrwania ciężkiego okresu.

Sytuacja zniszczonych krajów na Dalekim Wschodzie wydaje się jeszcze gorsza, niż sytuacja w Europie. Kraje te będą potrzebowały przynajmniej 10 milionów ton żywności w okresie od lipca 1946 r. do czerwca 1947 r., ażeby móc osiągnąć średnią 1.900 kalorii dziennie. Żeby osiągnąć średnią 2.100 kalorii, potrzeba przynajmniej 14 milionów ton.

Kraje europejskie potrzebują 12 i pół miliona ton żywności w latach 1946/47. Głodujące kraje Dalekiego Wschodu — 10 milionów ton, W. Brytania, Irlandia, Brazylia, Afryka Północna i niektóre kraje Bliskiego Wschodu będą cierpiały głód, o ile nie dostaną 7 i pół miliona ton żywności. — **Światowy deficyt żywnościowy wyniesie więc w najbliższym roku 30 milionów ton i to jedynie w tym wypadku, jeżeli zbiory dopiszą.**

Ażeby pokryć ten olbrzymi deficyt żywnościowy, Stany Zjednoczone, Kanada, Australia i Argentyna będą mogły postawić do dyspozycji UNRRA i Organizacji Wyżywienia i Rolnictwa, w zależności od zbiorów tegorocznych, **od 17 do 23 milionów ton zboża.** Ilość tłuszczów, cukru i mięsa, którymi kraje te będą mogły rozporządzać, by przyjść z pomocą narodom głodującym, nie są jeszcze dokładnie obliczone.

W świetle tych cyfr i faktów obrady Organizacji Wyżywienia i Rolnictwa nabierają olbrzymiego wprost znaczenia, a stworzenie międzynarodowego planu produkcji i rozdziału żywności w skali światowej, pod egidą Narodów Zjednoczonych, staje się **palącą koniecznością.**

M. K.

Uwaga repatrianci z zachodu

W celu usprawnienia pracy rewindykacyjnej, wszyscy repatrianci z zachodu proszeni są o komunikowanie do Biura Rewindykacji i Odszkodowań Wojennych przy Centralnym Urzędzie Planowania, Warszawa, Grochowska 274, tel. 88621 wiadomości, dotyczących wywiezionego mienia prywatnego lub państwowego. W szczególności proszeni są o podawanie nazwisk i adresów Niemców, którzy zatrudnieni byli w czasie okupacji na obecnym terenie Polski w fabrykach i zakładach przemysłowych i w związku z tym mogą mieć wiadomości o miejscu, do którego maszyny i urządzenia tych fabryk zostały wywiezione.

Polsko-radziecka współpraca naukowa

Moskwa (PAP). Członek białoruskiej akademii nauk prof. Żebrak, który powrócił do Moskwy po 2-tygodniowym pobycie w Polsce w charakterze członka delegacji Komitetu Wszechsłowiańskiego, udzielił przedstawicielowi PAP wywiadu, w którym oświadczył:

»Odniosłem jak najlepsze wrażenie ze spotkania z profesorami i pracownikami nauki w Polsce. W polskim środowisku panuje zrozumienie dla idei współpracy słowiańskiej również w dziedzinie nauki. Z przyjemnością stwierdziłem, że uczeni polscy wykazują wielkie zainteresowanie dla osiągnięć nauki radzieckiej, ale w wielu wypadkach nie mają możności korzystania ze źródłowych materiałów publikacji nauki radzieckiej.

Konkretnymi środkami dla realizacji polsko-radzieckiej współpracy w dziedzinie nauki winny być w pierwszym rzędzie: wymiana publikacji naukowych, wymiana profesorów, wykładowców i studentów.

Młodzi naukowcy, specjalizujący się w różnych działach nauki, winni mieć możność podniesienia swoich kwalifikacji przez pracę w laboratoriach przodujących specjalistów radzieckich.

Ważna jest wymiana studentów między naszymi krajami. W Krakowie i Łodzi zwracano się do mnie niejednokrotnie z pytaniami: Jak można uzyskać możność kształcenia się w ZSRR? Uważam, że w Moskwie, Leningradzie, Warszawie, Krakowie i innych miastach ZSRR i Polski winny być zorganizowane odpowiednie grupy narodowe. Będzie to najlepsza forma poznania się i zbliżenia.

Sądzę, że w zakresie pracy naukowo-badawczej zarówno akademia nauk ZSRR, jak i akademie poszczególnych repubik, okażą najdalej idącą pomoc polskiej akademii nauk w zamierzonej rozbudowie sieci instytutów naukowo-badawczych.

Mam głębokie przekonanie, że realizacja powyższych poczynań przyniesie wielki pożytek zarówno nauce polskiej jak i radzieckiej i przyczyni się do dalszego zbliżenia i pogłębienia przyjaźni obu bratnich narodów słowiańskich«.

Głosy obcych

Amerykańskie dzieci

W tygodniku angielskim »Listener« (Słuchacz), wydawanym przez Brytyjskie Towarzystwo Radiofonizacji ukazał się artykuł pani Shapeley, która po trzech latach pobytu w Ameryce z małym, kilkoletnim synkiem, powróciła do Anglii. Mimo widocznie krytycznej postawy w stosunku do wszystkiego co nie angielskie, p. Shapeley przeprowadza dość ciekawe i obiektywne porównanie sposobu wychowania dzieci w Stanach i w Wielkiej Brytanii, podkreślając lojalnie dobre strony wychowania amerykańskiego. Poniżej podajemy wyjątki z artykułu, który w chwili obecnej może stać się interesującym przyczynkiem do rozległych planów reformy szkolnictwa i wychowania. (Przyp. tłum.)

Amerykanie traktują swoje dzieci podobnie, jak każdy inny business. »Stawiają na nie« i chcą za wszelką cenę osiągnąć sukces pod każdym względem. Z niemowlęcia, które ważyło najwięcej ze wszystkich znajomych niemowląt, najwcześniej zaczęło chodzić, jadło najwięcej szpinaku, wyrosnąć powinna najładniejsza, najbardziej zrównoważona dziewczynka, lub najzręczniejszy i najbardziej dzielny chłopak.

To wszystko dzieci amerykańskie rozumieją [illegible] wczęta. [illegible] musza osiągnąć powodzenie. Że muszą w pełni wykorzystać swe osobiste możliwości,

Społeczeństwo amerykańskie jak wiemy ma bardzo silny instynkt współzawodnictwa, który w niemałym stopniu objawia się w stosunku do całkiem nawet małych dzieci.

Rezultatem tego jest, że amerykańscy chłopcy i dziewczęta dojrzewają niezwykle szybko. Nie mają — jak nasze dzieci — długiego dzieciństwa. Żyją pośród dorosłych oceniani według »dorosłych« standard'ów i ich życie upodabnia się do życia ich rodziców.

Większość amerykańskich dzieci i młodzieży ma uroczo łatwy i przyjacielski sposób bycia. Są »na miejscu« i są zrównoważone, czuje się że nie istnieje sytuacja z której nie potrafiliby wyjść. Pod tym kątem widzenia, wychowanie amerykańskie jest po prostu doskonałe i niejednego moglibyśmy się od nich nauczyć.

...Przypominam sobie, że odwiedziłam raz pewną szkołę w Nowym Jorku. Nauczyciel siedział z tyłu, poza ławkami, ja zaś zostałam oddana pod skrzydła małej siedmioletniej może dziewczynki, która przywitała mnie przy drzwiach, przedstawiła mi się, przedstawiła mnie klasie, usadowiła mnie w wygodnym krześle, następnie zaś z pomocą reszty klasy zdała mi jasno i żywo sprawę z ostatnich przezroczy, które były wyświetlane w [illegible] — na temat Eskimosów o ile pamiętam. Była to szkoła w ubogiej dzielnicy Nowego Jorku, dzieci pochodziły z najrozmaitszych środowisk, wszystkie jednak stały na równym poziomie, jeśli chodzi o umiejętność przyjęcia i zabawiania niespodziewanego gościa.

Przypuszczam jednak, że w niektórych szkołach amerykańskich, dążenie do uczynienia nauki przede wszystkim przyjemną prowadzi do prawie całkowitego odrzucenia jakiejkolwiek dyscypliny umysłowej.

Również swobodny i koleżeński niemal stosunek nauczyciela do uczniów jest bardzo pożądany, nie mogłam jednak opanować wrażenia, że zbyt poważnie traktuje się w amerykańskiej szkole naturalne u dzieci wypowiedzi i wątpliwości.

Pewna nauczycielka w Nowym Jorku, mówiąc dzieciom o astronomii, podała im również odległość księżyca od ziemi. Jeden z chłopców zakwestionował tę cyfrę, i nawet kiedy mu wykazano, że była ona poparta przez najsłynniejszego wówczas w Ameryce astronoma, odpowiedział, że pozostanie przy swoim zdaniu. Klasa stanęła jednogłośnie po jego stronie. Astronom — twierdziły dzieci, może oczywiście mieć własne zapatrywania. One zaś pozostaną przy swoich.

Bezwątpienia dzieci w Anglii dojrzewają wolniej. Pozwalamy im dawać sobie radę z niepewnościami i niezręcznością młodości w ich własny indywidualny sposób i z ich własną zgodną z ich temperamentem szybkością. Chcemy by rozwijały swe własne zainteresowania i zawierały przyjaźń z kim zechcą... Mamy na celu doprowadzenie ich do dojrzałości późniejszej może, lecz prawdziwej, ugruntowanej na wielu zainteresowaniach i to zainteresowaniach przemyślanych.

Dzieci amerykańskie nie tylko dojrzewają wcześniej, lecz dojrzewają wszystkie według tego samego, identycznego wzoru. Kilkunastoletnie dziewczynki noszą wszędzie te same sukienki, grają w jednakowe gry. Pójście pod tym względem po własnej drodze wymaga wielkiej odwagi od amerykańskiego chłopca lub dziewczynki. Powodzenie osiągnąć można trzymając się pewnej ściśle określonej linii, nawet jeśli w grę wchodzą dzieci lub młodzież.

Pewna amerykańska dziewczyna, powiedziała mi kiedyś całkiem szczerze: Musi Pani jedną rzecz zrozumieć nie wystarczy być miłą. Trzeba być wszechstronną. Może to być naprawdę doświadczeniem raczej brutalnym spędzać młodość w Ameryce, jeśli jest się ograniczonym, lub nieśmiałym lub niezręcznym, lub jeśli nie ma się tyle pieniędzy jak ludzie z którymi się przebywa.

Jest wiele rzeczy niezwykle pociągających w sposobie, w jaki Amerykanie wychowują swoje dzieci: wspaniałe szkoły jakie dla nich budują, klimat i piękność samego kraju, wszystko składa się na danie dziecku wygód i dostatku, które są niezaprzeczalne. Mimo to jednak, cieszę się, że nasz urodzony w Ameryce syn, będzie się wychowywał tu, w Anglii północnej, gdzie z pewnością znajdzie przyjaciół i powodzenie, nawet jeśli wyrośnie na człowieka zaledwie »miłego« — bez cienia »wszechstronności«.

Tłum. H. MORAWSKA

Kompan[illegible]a X melduje:

Banda UPA zlikwidowana w Baligrodzie

(Od własnego [illegible]respondenta)

Ze zrozumiałych względów, nazwiska oficerów i żołnierzy w tym rewelacyjnym reportażu zostały zmienione.

— Znowu uszkodzenia na linii, [illegible] można się do n[illegible]ch dodzwonić. To już chyba wy, sierżancie, pojedziecie [illegible] tym meldunkiem do Baligrodu. We[illegible]cie Willysa i z pięciu chłopaków na wszelki wypadek.

— Poco ochrona — zaoponował kapitanowi Dudzie wyprostowany służbiście sierżant Józef Starzeja. Teren już uspokojony, dzień zapowiada się upalny, a dziś pierwsza majowa niedziela, więc poco męczyć chłopaków. Szofer weźmie ze sobą automat, ja też mam swoją pukawkę.

— Wystarczy.

Za Gorzanką nawaliła im opona. Kuwlewski, klnąc, wyciągał spod siedzenia narzędzia, st. sierż. Starzeja nieufnie przyglądał się jakimś chłopom, którzy pojawili się naraz w pobliżu wsi.

— Coś mi się te ptaszki nie bardzo podobają — mruknął do szofera. — Trzymaj lepiej przy sobie automat, ja będę miał oko na wieś.

Napaść jednak przyszła z przeciwnej strony. Zza wału, pod którym przebiegała szosa, huknęła z nienacka salwa. Kuwlewski z jękiem zwalił się na przykręcane właśnie koło. Sierż. Starzeje uderzyło coś gorącego w skroń. Zemdlał.

Kiedy się ocknął słońce stało już wysoko. Leżał na ziemi, ktoś polewał go zimną wodą. Otwierające się zwolna oczy ujrzały nad sobą twarz o zimnym, bezlitosnym spojrzeniu.

— No i mamy cię, żołnierzyku — zarechotał drab. — Myśleliście, że jak rozbiliście nasze siły, zrabowali [illegible] przeciwko wam ręki. Ale ja nie uciekłem do Czechosłowacji, zostałem i jeszcze popamiętacie wy naszą UPA.

W tych papierach, co wieziesz, coś tam napisane, ale sam diabeł nie rozbierze, co to jest. Ty napewno wiesz, o co tam chodzi. Powiesz, albo flaki z ciebie wypruję.

Ale sierżant Starzeja milczał. Milczał gdy go bito i tratowano nogami. Krzyknął dopiero, gdy ujrzał pochylającego się nad nim tęgiego człowieka, który trzymał w ręku siekierę. Mimo, że nosił kapitański mundur, poznał w nim byłego dezertera ze swojej właśnie kompanii — Bojanowskiego. To było ostatnie, co ujrzał w życiu.

MOŻE ICH JESZCZE URATUJEMY.

— Czy się popili, czy co — wściekał się tymczasem Duda. — Już dwunasta! Od godziny powinni byli powrócić. Przecież nic im się nie mogło stać u licha!

Warkot telefonu przerwał jego słowa.

— Arsenowicz, dowiedz się, kto dzwoni — rozkazał.

— Pułkownik Habowski zapytuje, dlaczego wobec przerwania łączności telefonicznej nie nadesłano gońca z raportem? — zameldował po chwili służbiście por. Arsenowicz.

— Co, jak? — przecież wysłałem! — rzuknął kapitan do wyrwanej z rąk Arsenowicza słuchawki. — Nie było ich? Co? Nikt nie przyjeżdżał? Nie, to chyba niemożliwe — opuszczona słuchawka upadła na stół.

Opanował się momentalnie. Już zimny i zdecydowany. Alarm! Za dziesięć minut grupa ma siedzieć na autach. Może jeszcze zdążymy? Może jeszcze ich uratujemy?

W Gorzance chłopi nie wiedzieli nic. Nie słyszeli żadnych strzałów. Nikt tędy nie przejeżdżał. Jeden tylko mieszkający na skraju wioski o[illegible]wiadał iż wracając z Muchawicy, [illegible]nął się po drodze z pędzącym au[illegible]m, w którym siedziało dwóch żołnierzy.

— Czego on mnie posyła do Muchawicy, przecież tamtędy nie jedzie się do Baligrodu? — zafrasował się kpt. Duda — Chłopcy, zrewidować tego ptaszka, za pięknie on mi coś śpiewa — zadecydował w końcu.

Chłopcy zrewidowali i znaleźli u Iwana Dykiego w wewnętrznej kieszeni parabellum, a w szopie za jego chatą Willysa, którego tylne koło było zbryzgane krwią.

O godz. 2 minut 15 kpt Duda wyciągnął już ze schwytanego banderowca wszystko. O godz. 2 min. 50 żołnierze znaleźli w porosłym krzakami rowie zwłoki Kuwlewskiego, odarte z ubrania i butów. O czwartej otaczali już lasek.

TAM CZEKAŁ JUŻ NA NICH KPT. DUDA

Pierwszy dostrzegł chałupę sierżant Oczepa, który prowadził ubezpieczenie boczne.

— Żeby nas tylko pies nie zwęszył — mruknął do strzelca Łagiewskiego.

Niestety, zwęszył, a na jego gwałtowne ujadanie, z chaty wypadło 10-ciu uzbrojonych mężczyzn, którzy dostrzegłszy kryjące się wśród zarośli sylwetki żołnierzy, z miejsca otworzyli do nich ogień.

Żołnierze nie pozostali dłużni, a ich RKM szybko zapanował nad sytuacją.

Serii jego bandyci nie mogli długo wytrzymać. Jeden po drugim wy[illegible]fywali się za chatę i pod jej osłoną pędzili do niedalekiego wąwozu.

Na placu pozostały trzy nieruchome postacie, z których jedna nosiła mundur kapitana Wojsk Polskich.

Po nadejściu jeszcze 25-ciu strzelców rozpoczął się dalszy pościg. U wejścia do wąwozu ostrzeliwał się jakiś bandyta. Widocznie był ranny i nie miał sił uciekać. Granat rzucony przez sierż. Oszczepę rozerwał go na sztuki.

Reszta bandy przeszła tymczasem wąwóz. Nie uciekła już jednak daleko. Na drugim końcu czekał już na nich kpt. Duda z resztą oddziału.

JEDEN Z ŻOŁNIERZY

Na pierwszej ciężarówce koledzy ułożyli troskliwie zwłoki zamordowanego st. sierżanta Oczepy. Na drugą załadowano znalezioną w chacie amunicję 12 zdobytych KB, 3 Mauzery, rakietnicę i skrzynkę granatów. Załadowano teczkę ze znalezionymi przy bandytach dokumentami, fotografiami, tajnymi pismami i meldunkami z terenu. Załadowano też ujętych bandytów.

Józef Grab — za niemieckich czasów urzędnik Arbeitsamtu, a ostatnio „Udarnik 988", zastępca na powiat leski komendanta UPA „Chory sława", ponuro patrzył na swych skutych towarzyszy. Patrzył na Wielkiego, który go zapewniał, że na tym jeszcze niewysiedlonym terenie uda się zmobilizować nową bandę. Patrzył na Brodzia, setnika bez sotni, na Chryńkę, który tak wspaniale umiał rabować chłopom żywność, na Tarasa, specjalistę od wieców i polityki. Patrzył na zezowatego Bukowego i w końcu na wysmienitego zwiadowcę Zbira, który ściągnął ich dziś rano do jadącego bez ochrony Willysa.

Ponuro spoglądał na swych kompanów. Wiedział, że jedzie z nimi na sąd polowy. Jeden z żołnierzy plunął mu w twarz.

Tak jedna z band UPA zakończyła swoje istnienie. (KL)

Poeta wolności niepokornej i gniewnej

(O wierszach St. R. Dobrowolskiego).

»Jeden z mych dziadków młotem kuł,
drugi — zwyczajnie krowy pasał,
stąd pewnie wnuk od dziecka czuł,
pociąg do robotniczo-chłopskich haseł«.

Pisze w wierszu p. t. »Rodowód« ostatni z poetów, których nazwiska związały się już dziś nierozerwalnie z dziejami spraw wszystkim nam najbliższych i najważniejszych: sprawy wolności i sprawy walki o nowy, lepszy ład społeczny. Wierność w postawie walki — to znamię zasadnicze poezji St. R. Dobrowolskiego, od najwcześniejszych chwil buntowniczej i gniewnej, od kołyski »całowanej wolności ustami« i naznaczonej stygmatem nieugaszonego pragnienia, wyniesionego z dni dzieciństwa na Powiślu i z dni młodości na Woli.

Dlatego, kiedy bierzemy dziś do ręki zbiorowy tom wierszy poety, obejmujący utwory z okresu lat prawie dwudziestu, utwory bardzo różne — od czystych liryków i słów pełnych zadumy nad Norwidem, aż po mar[illegible]nt i satyrę, aż po epicki ton pieśni o Janosiku i »Powrotu [illegible]wiśle« — ta nuta, nuta wierności i przywiązania do sprawy, co jak głuchy werbel przebija poprzez wszystkie inne dźwięki i melodie, jest dla nas w poezji Dobrowolskiego najważniejsza, najistotniejsza.

Nie wielu mamy poetów, których by słuchać mógł tłum zebrany na placach, w których by odnalazł siebie młody tkacz, metalowiec, czy zecer, gdy w wolną od pracy niedzielę sięgnie po książkę. Należy do nich w najlepszych swych wierszach St. R. Dobrowolski.

»Pióro na wichrze«! Wichry miał przeróżne i nie najdelikatniejsze od momentu, gdy ujął pióro to w dłoń i zaczął »przez zęby zaciśnięte ostre ciskać słowa«. Nadziejom i wiarom człowieka pracy towarzyszy Dobrowolski poprzez wszystkie etapy walk: epokę Berezy, epokę krwawego Wrze[illegible] lata okupacji, dni krwi i rozpa[illegible] warszawskiego powstania, dni chwały u wrót zwycięstwa. Każdy z tych etapów zamknąć potrafi w wierszach swych akordem wyrazistym, [illegible] słowo prawdy pod adresem tych, co dawno zapomnieli o górnej młodości, dla których rok 1905 był już tylko odległym wspomnieniem w epoce faszyzmu (wiersz »Trzydziestolecie«), jest »Odezwa«, rzucona w chwili, gdy przed wrześniem groza wojny zmobilizowała myśli i czyny, są »Grzyże« po wrześniu, »Rozkaz dla Warszawy« i apel, rzucony »Młodym« wśród ciemności lat okupacyjnych...

Dnia 4 sierpnia 1944 r. w murach bohaterskiej, powstańczej stolicy powstaje wiersz »Niezwyciężona«. Następna data, o parę stron dalej, położona jest pod wierszem »Naprzód«, miejsce jego powstania jest równie wymowne, jak data 19 lutego 1945 r. [illegible] na »Wale Pomorskim«.

Brak jeszcze słów, które, w innym [illegible]u pisane, zbladłyby może rzucone [illegible] papier bez melodii, brak strof [illegible]ziarskiej »Szturmówki«, hymnu polskiego podziemia. Dziś nie ma już potrzeby kryć nazwiska ich twórcy, którym jest autor »Pióra na wichrze«.

Od pierwszych do ostatnich strof zbiorku przewija się poprzez stronice jego motyw rodzinnego miasta poety, motyw Warszawy. Nie jest to staromiejska Warszawa Or-Ota, Światopełka Karpińskiego. Dobrowolski to syn Warszawy innej, tej, o której mówi znany już powszechnie poemat »Powrót na Powiśle«:

»Na Powiślu tam moja młodość, —
moją szkołą — Wola gorąca,
I dlatego bez plakatów i odezw
Niepodległość rozumiem od brzdąca«
(»Odezwa«)

Z tej powiślańsko-wolskiej geneologii wyrastają również inne, charakterystyczne cechy postawy poetyckiej Dobrowolskiego: jego zawadiacka fantazja, jego humor andrusa i dobrego kompana, rozkochanie w pięknej zbójnickiej legendzie o »Janosiku [illegible] Tatchowej« oraz wilczy kieł i pazur gdy idzie o rzecz ważną, o sławkę życia i wolności. A jeśli przy tym jaka[illegible] nieśmiała wstydliwość i łobuzerska przekora ukrywa odrobinę refleksji [illegible] zadumy poetyckiej, jeśli w ów »tempe[illegible]rament jakobiński« wpada spokojn[illegible] echo strof »Nad Norwidem« — to może i rację ma Dobrowolski, mówiąc ze to z wiślanego szumu. Choć — bowiem pod »Piórem na wichrze« dzwo[illegible]ni fabryczny młot Woli i r[illegible] pieśń buntu i zwycięstwa czerwonego Powiśla, to przy tym — i »Drżący nie[illegible]pokój« i »Godzina rozpaczy« i »Sona[illegible]ta księżycowa« i w ogóle »Romantyc[illegible]

»Pióro na wichrze« drży, czułe [illegible] wrażliwe, ale litery i słowa kreśli pewnie, ujęte dłonią poety dawnej warszawskiej »Kwadrygi«. Piórem tym, jego ostrzem gniewnym i niespokojnym dobrze zapisuje swe nazwisko robotniczy syn stolicy w pamięci tych co, jak on, kochają i walczą.

R. MATUSZEWSK[illegible]

Kiedy małżeństwo jest zawarte

Wyjaśnienie wątpliwości

Wobec nasuwających się ze strony [illegible] należy uznać za zawarte w wypadku, gdy po złożeniu oświadczenia wstępujących w związek małżeński i po dokonaniu ogłoszenia przez urzędnika stanu cywilnego, przewidzianego w art. 74 prawa o aktach stanu cywilnego, jedna ze stron odmówiła złożenia [illegible] akcie małżeństwa podpisu, oświadczając, iż się rozmyśliła i nie zamierza wstąpić w związek małżeński. — Ministerstwo Administracji Publicznej po porozumieniu się z Ministerstwem Sprawiedliwości wyjaśnia:

W myśl obowiązujących przepisów (art. 11 prawa małżeńskiego) zawarcie związku małżeńskiego następuje przez złożenie przez przyszłych małżonków publicznie przed urzędnikiem stanu cywilnego w obecności dwóch świadków zgodnego oświadczenia, że wstępują w związek małżeński. Po złożeniu powyższego oświadczenia urzędnik stanu cywilnego ogłasza, że wobec wspólnego zgodnego oświadczenia osób, wstępujących w związek małżeński — [illegible] ich jest [illegible]warte według przepisów prawa cywilnego.

Sporządzenie aktu małżeństwa nie jest zatem istotną częścią składową formy zawarcia małżeństwa, której zachowanie byłoby warunkiem niezbędnym ważności małżeństwa, gdyż akt małżeństwa jest tylko dowodem zawarcia małżeństwa, dlatego też odmowa podpisu stron lub świadków na akcie nie jest przeszkodą do jego sporządzenia. Jeżeli osoba, biorąca udział w sporządzaniu aktu odmawia podpisu, urzędnik stanu cywilnego winien zaznaczyć to w treści aktu z wymienieniem przyczyny odmowy podpisu. Akt zawarcia małżeństwa winien być [illegible] reguły [illegible] niezwłocznie po stwierd[illegible] tego będą [illegible]

Zasiłki dla rodzin partyzantów

Na terenie woj. krakowskiego działają we wszystkich powiatach komisje kwalifikacyjne dla przyznawania zasiłków rodzinom, pozostałym po uczestnikach ruchu partyzanckiego i podziemnego, poległych w walce o wyzwolenie Polski spod najazdu hitlerowskiego. Dotychczas woj. komisja kwalifikacyjna na 298 rozpatrzonych wniosków udzieliła 102 zasiłki, przy czym wdowy otrzymują 60% [illegible] męża, sieroty zaś 40% pensji ojca.

Z jubileuszowych dni

Park Gier K. S. „Cracovia" ma 34 lata

Poniższy artykuł, związany z jubileuszem zasłużonego klubu krakowskiego, otrzymaliśmy w związku z uroczystościami rocznicowymi, od jednego z członków „Cracovii".

Kiedy dnia 31 marca 1912 r. poświęcono i oddano do użytku młodzieży nasz park gier, urządzony olbrzymim wysiłkiem finansowym, a przede wszystkim moralnym ludzi pracujących dla idei Klubu i Sportu — nikt z tych pierwszych twórców i budowniczych naszego stadionu nie przypuszczał przez jakie koleje przejdzie nasz park w ciągu tych 34 lat swego istnienia.

Urządzony bowiem z tak wielkim trudem stadion już w dwa lata później, tj. w roku 1914 uległ prawie zupełnej dewastacji.

Dzięki wysiłkom kilku osób i sympatyków klubu, w roku 1915 odbudowano częściowo trybuny i oparkaniecie Stadionu, lecz w tym samym roku wszystko to zostaje zniszczone wylewem Wisły.

W następnych latach trwa znowu wytężona praca nad odbudową boiska trybun i innych urządzeń. Gdy wszystko jest już gotowe i gdy boiska zaroiły się od ćwiczącej młodzieży, a trybuny od publiczności, wskutek ponownej powodzi w 1925 r. większa część wykonanych urządzeń sportowych ulega zupełnemu zniszczeniu.

I znowu zbiera się garść ludzi, dzięki którym w stosunkowo krótkim czasie cały stadion zostaje doprowadzony do porządku. Równocześnie buduje się nowe urządzenia sportowe dla poszczególnych sekcji.

Ale teraz dla odmiany nasz park gier ulega innym katastrofom. Przeżywamy mianowicie dwa huragany, z których ostatni w roku 1935 zrywa kompletnie cały dach z trybun, oraz uszkadza częściowo ogrodzenia parku szereg innych urządzeń.

Wszystkie jednak te zniszczenia zostają usunięte i naprawione w następnych latach.

Nadchodzi pamiętny rok 1939 — wybuch drugiej wojny światowej. Przez cały potworme długi, bo prawie 6-letni okres, trwania wojny — wstęp dla Polaków zostaje na boisko »Cracovia« zamknięty. Nikt nie wie co właściwie wewnątrz w tym okresie się dzieje. Najpierw bowiem okupanci niemieccy urządzili sobie na głównym boisku hippodrom, później zaś park samochodowy.

Gdy zaraz dosłownie w pierwszych nie dniach, ale godzinach, po ukończeniu działań wojennych i oswobodzeniu Krakowa, członkowie K. S. »Cracovia« udali się na stadion, oczom ich przedstawił się trudny do opisania widok zniszczeń, jakie pozostawił po sobie okupant.

Kompletnie zniszczone trybuny, rozebrane zupełnie ogrodzenie koło toru kolarskiego, sam tor poważnie w kilkunastu miejscach uszkodzony, zupełnie zniszczone korty tenisowe, szatnie, mieszkanie stróża, ogrodzenia zewnętrzne, w całości zniszczone boisko główne i treningowe — oto obraz zastanych dewastacji.

Na stadionie Niemcy wybudowali duży barak służący im za warsztat naprawy samochodów, a opuszczając Kraków pozostawili na boisku kilkadziesiąt zepsutych karoserii samochodowych.

I znowu nie załamano rąk, lecz podwinąwszy rękawy przystąpiono natychmiast do pracy.

Trzeba było widzieć członków sympatyków »kibiców« Cracovii przy pracy choćby tylko przy usuwaniu z boiska rozbitych aut — aby zrozumieć skąd Cracovia czerpie tyle siły odpornej w dotychczasowej walce o utrzymanie i coraz piękniejszą rozbudowę własnego stadionu dla swojej młodzieży.

Wybrany tymczasowy Zarząd Klubu przy pomocy wszystkich swoich członków i sympatyków doprowadził główne boisko, trybuny i ogrodzenia do stanu używalności w ciągu 8 tygodni.

Pozatem wybudowano drewniany barak, w którym poza mieszkaniem stróża urządzono 4 szatnie. Pracami tymi zamknął tym[illegible] zarząd Klubu rok 1945-ty.

Nowo-wybrany Zarząd Klubu na r. 1946 stanął przed bardzo ciężkim i odpowiedzialnym zadaniem urządzenia stadionu Cracovii w roku jubileuszowym 40-lecia istnienia klubu.

Zadanie to przy zupełnie pustej kasie klubowej wydawało się z początku nie do przeprowadzenia, gdyż koszt robót budowlanych obliczono na około półtora miliona złotych.

Z grona ludzi dobrej woli został natychmiast utworzony komitet z prezesem klubu dyr. Żurem na czele. Zbiera on koło siebie kilku wypróbowanych i oddanych dla Cracovii ludzi, przy pomocy których urządza szereg imprez, z których całkowity dochód przeznacza na odbudowę stadionu. Poza tym na apel Komitetu Odbudowy napływają zewsząd datki wraz ze słowami zachęty do dalszej wytężonej pracy.

I oto w rekordowo krótkim czasie i w niezwykle trudnych warunkach 2 czerwca 1946 Zarząd Klubu i »Komitet Odbudowy boiska« oddadzą w roku jubileuszowym 40-lecia istnienia Klubu do użytku i pod opiekę młodzieży Cracovii: zdrenowane i wydarniowane boisko główne, oraz boisko treningowe piłki nożnej, gruntownie zremontowaną, przerobioną i powiększoną o 1500 miejsc trybunę, powiększone nasypy ziemne na miejscach stojących, wyremontowany tor kolarski, nowo-wykonane boiska koszykówki i siatkówki, wyremontowane szatnie, nowowykonany wał ziemny dla miejsc, stojących przy torze kolejowym i kortach tenisowych i nowe bramy wejściowe na stadion.

Równocześnie Zarząd Klubu oddaje do użytku nowy prawie stadion, obecnie jeden z najpiękniejszych w Polsce — mogący pomieścić do 30 tys. widzów, czci jednocześnie pamięć jednego z najwięcej zasłużonych ludzi nie tylko dla K. S. Cracovia ale i dla całego sportu polskiego, a mianowicie sp. dra Edwarda Cetnarowskiego, dawnego prezesa Cracovii, nazywając stadion Jego Imieniem.

Niechże więc odtąd »Stadion K. S. Cracovia im. dra Edwarda Cetnarowskiego będzie miejscem skąd młodzież robotnicza i szkolna po skończonej pracy będzie czerpać dalsze siły tak potrzebne dla odbudowy odrodzonej ojczyzny.

Czytając historię 40-lecia istnienia K. S. Cracovia oraz historię budowy i utrzymania własnego parku gier dochodzi się do wniosku, że klub ten zdany zawsze tylko na własne siły mimo tylu katastrof i niepowodzeń materialnych potrafił wszystko przetrzymać.

Arch. ADAM GAJ.

„Z otwartymi ramionami" przyjmuje świat Niemców

Frankfurt n/Menem. (ZAP) Propaganda niemiecka staje się coraz natarczywsza i używa coraz to bardziej pomysłowych sposobów, ażeby naród niemiecki wyprowadzić z sytuacji, w jakiej się znalazł wskutek przegranej wojny. Jednym z ostatnich chwytów tej propagandy jest chęć wmówienia światu wielkiej tęsknoty do współpracy z Niemcami.

»Stuttgarter Wirtschaftszeitung« w artykule na temat handlu międzynarodowego zajmuje się wyświetleniem przyczyn obecnej »nędzy« niemieckiej. Nie wspominając o wszystkich istotnych przyczynach twierdzi, że najważniejszą jest zamknięcie dla niemieckiego handlu rynku międzynarodowego.

»Niemcy mogliby uniknąć nędzy, gdyby otwarto im rynki światowe. Firmy niemieckie przez tyle lat odizolowane od dawnych swoich kontrahentów nie dzisiaj nie wiedzą o rynkach zagranicznych, ani o ich potrzebach. Niemcy zatracili kontakt handlowy ze światem. Tu i ówdzie kontakty już nawiązano. Trzeba jednak, ażeby te kontakty były ogólne. W handlu międzynarodowym jest to potrzebne i nie ma wątpliwości, że kupiec i przemysłowiec niemiecki będzie z otwartymi rękoma przyjęty w handlu międzynarodowym«.

A że Niemcy od zamiarów i słów prędko przechodzą do czynów, więc już złożyli wnioski do władz okupacyjnych, w których domagają się pozwolenia na nawiązanie kontaktów handlowych z zagranicą. »Stuttgarter Wirtschaftszeitung« pisze, że jest nadzieja, iż wnioski te zostaną uwzględnione.

Tramwajarze na PPOK

Tramwajarze krakowscy znani ze swoich uczuć patriotycznych, tak przed wojną, jak i w czasie okupacji, a tym bardziej dziś, zdają sobie sprawę, że ojczyzna po przebytej ciężkiej wojnie żąda od swych obywateli pomocy i ofiary celem zabliźnienia ran. Spłacając dług względem swej Matki Ojczyzny, podpisali gremialnie PPOK.

Zburzenie pawilonu kawiarnianego

Na plantach krakowskich opodal kościoła św. Krzyża znajdował się od dziesiątek lat drewniany budynek urządzony jako pawilon kawiarniany a przybudowany do murowanej ściany z wejściami do wnętrza, gdzie mieściły się urządzenia kuchenne. Kawiarnię tę jako miejsce do sprzedawania napojów i chłodników pamiętają wszyscy sprzed wojny. W czasie wojny budynek ten służył za stołówkę dla ubogiej ludności, a po wojnie miał być jeszcze używany długie lata na pożyteczne cele. Ale teraz panuje moda na rozbieranie i burzenie dobrze urządzonych baraków więc i budynek kawiarniany przy plantach zburzono, a po zabraniu urządzenia, dobrego materiału drewnianego i szyb, pozostawiono niezabite niczym otwory wejściowe bez zasłonięcia ich i bez usunięcia góry śmieci, brudu i rumowiska na miejscu dawnego budynku. Stan ten trwa już od kilku tygodni, a przechodnie nocni urządzali sobie tam coś w rodzaju publicznego ustępu, to też przedziwne wonie zatruwają powietrze w tej okolicy, którędy przechodzą codziennie tysiące osób. Ponieważ obecnie mają być wszczęte kroki celem doprowadzenia miasta prędko do schludnego wyglądu, możemy się spodziewać, że przypuszczalnie do nowego roku smutny stan i w miejscu po kawiarni, zmieni się na lepsze.

m. sk.

Święto Ludowe — Świętem całego świata pracy

Komisja Centralna Związków Zawodowych w Polsce wydała z okazji zbliżającego się tradycyjnego święta ludowego odezwę, w której podkreśla specjalny charakter uroczystości tego święta w roku bieżącym.

Jest to święto radości z osiągniętych sukcesów — czytamy w odezwie, ale jednocześnie dzień, który zadokumentuje wolę utrzymania i powiększenia dotychczasowych zdobyczy.

W dalszym ciągu odezwy KCZZ. przypomina wszystkim robotnikom i pracownikom zrzeszonym w związkach zawodowych, że święto ludowe, to również ich święto, święto całego świata pracy, który przygotowuje się do dalszego postępu naprzód. Jak w dniu 1 maja obok czerwonych sztandarów robotników widzieliśmy liczne zielone sztandary chłopów, tak w święto ludowe do zielonych sztandarów chłopów przyłączą się czerwone sztandary robotników. Bratnie ramię Związków Zawodowych najpotężniejszej organizacji proletariatu miast i wsi wesprze Stronnictwo Ludowe i Samopomoc Chłopską, skupiające masy wsi. Święto tegoroczne ma specjalne znaczenie, gdyż przypada przed głosowaniem ludowym, które w trzykrotnej odpowiedzi »tak« na wszystkie pytania referendum, podkreśli wobec całego świata niezłomne stanowisko robotników i chłopów.

Odezwa kończy się stwierdzeniem, że dziś żaden z uczciwie myślących chłopów nie wyrzeknie się nigdy sojuszu robotniczo-chłopskiego, a żaden [illegible] nie osłabi siły, jaką daje jednolito-frontowa akcja, która umocni się jeszcze w dniu święta ludowego.

KCZZ. wzywa wszystkich robotników i pracowników do udziału w obchodach [illegible] Stronnictwo Ludowe i Samopomoc Chłopska.

Proces polskiego Azefa

Katowice (SAP). Prokurator Sądu Specjalnego w Katowicach ukończył dochodzenia przeciwko prowokatorom — Wiktorowi Grolikowi i Gerardowi Kampertowi z Wełnowca, którzy w czasie okupacji, stojąc na usługach gestapowców, wydali dziesiątki Polaków na rozstrzelanie.

Grolik był organizatorem prowokacyjnej organizacji ZPZZ i po wydaniu wszystkich członków, wraz z gestapowców wstąpił do AK, gdzie również zdradził znajomych mu bojowców.

W 1944 r. był członkiem Komitetu PPR i wszystkich członków tegoż Komitetu Okręgu Śląskiego wydał w ręce Niemców.

Następnie Grolik zorganizował napad na więzienie w Mysłowicach, w którym udział miało brać 40 uzbrojonych AK-owców. W ostatniej chwili spiskowcy poznali się na prowokacji, nych zamiarach Grolika i w czas uszli.

Kampert był współpracownikiem Grolika.

Poza tym ukończono dochodzenia przeciwko prowokatorowi Pawłowi Wolczakowi, który stał na usługach oficera Gestapo Baucha, potrafił wkraść się w zaufanie AK, a następnie PPR, gdzie był szefem propagandy. Zdradził on wszystkich wiadomych mu spiskowców.

Tydzień PCK

W dniach od 2—10 czerwca 1946 r odbędzie się w całej Polsce »Tydzień Polskiego Czerwonego Krzyża«. Protektorat nad tym Tygodniem objął Prezydent Krajowej Rady Narodowej Bolesław Bierut i Prezes Rady Ministrów Edward Osóbka Morawski.

W skład Komitetu Honorowego Tygodnia P. C. K. na terenie województwa krakowskiego zostali zaproszeni: gen. Mikołaj Prus Więckowski, Dowódca [illegible] Wojskowego, Wojewoda Dr. Kazimierz Pasenkiewicz, Ks. Metropolita Krakowski Kardynał Adam [illegible] Jagiellońskiego Dr. Tadeusz Lehr Spławiński, Dr. Kazimierz Nitsch — [illegible]

Przygotowania do wykonania [illegible] w pełnym toku.

Ulicami Krakowa

Gwoździe... w moście

Przechodziłem wczoraj przez III. most na Wiśle. Most ten jak wiadomo, jest skombinowany i składa się ze starej części niezniszczonej wybuchem miny, z nowo dobudowanego odcinka drewnianego i nawierzchni z desek.

Przede wszystkim zdziwił mnie nieporządek w ruchu pieszych, bo ludziska chodzą lewą i prawą stroną, jak się komu podoba. Powoduje to częste zatory i przeszkody dla tych, którym się śpieszy. Przy mijaniu się, często ktoś kogoś potrąci, ale to nie przeszkadza wcale uparciuchom i niepoprawnym miłośnikom nieporządku. A skutki nie dają na siebie długo czekać. Właśnie wszedłem na most, kiedy idąca przede mną niewiasta potknęła się i upadła. Zatrzymałem się, bo ruch samochodowy na jezdni nie pozwalał mi na minięcie grupy ludzi, która zebrała się przy »upadłej« niewiaście.

W pierwszej chwili myślałem, że się potłukła lub złamała nogę, ale szczesobie tylko podeszwę w bucie... Na sobie tylko podeszwę w bucie... Na czym? Na gwoździu, który wystawał (i wystaje pewnie do dzisiejszego dnia) z deski chodnika. Nic tragicznego, ale... Idąc dalej, uważałem, aby i mnie nie spotkała podobna przygoda. Patrzyłem więc pod nogi i zauważyłem bardzo ciekawą rzecz:

Oto na wszystkich łączeniach desek chodnika mostowego wystawały gwoździe. Dlaczego? Całkiem jasne, deski starły się od częstego przechodzenia, a gwoździe zostały i nikt dotąd nie zainteresował się, by tę przeszkodę »naturalną« usunąć. A filozofii nie ma! Jeden człowiek z młotkiem i za, mniej więcej dwie godziny wszystko będzie w porządku.

Nie można pozwolić w dzisiejszych czasach, kiedy za byle naprawę butów trzeba płacić grube setki, aby ludzie odrywali podeszwy i tak zniszczonych butów.

Przy tym może być i gorzej: bo nogę też nie tak trudno złamać...

(ZL)

Dyrektorzy teatrów

Warszawa (PAP). Minister Kultury Sztuki zatwierdził na stanowisko dyrektora teatrów na sezon 1946/47:

Juliusza Osterwę — Teatr im. Słowackiego w Krakowie.

Br. Dąbrowskiego — Teatr Śląski im. Wyspiańskiego w Katowicach.

Wł. Słomę — Teatr Polski w Poznaniu.

Zb. Szczerbowskiego — Teatr Nowy Leny w Poznaniu.

W. Horzycę — Teatr Polski w Toruniu.

T. Krótkiego — Teatr Miejski w Częstochowie.

St. Kwaskowskiego — Teatr Polski w Cieszynie i Bielsku.

W. Siemaszkową — Teatr Ziemi Rzeszowskiej w Rzeszowie.

W najbliższych dniach zostaną zatwierdzone dalsze kandydatury.

Zarządzenie Ministra Kultury i Sztuki

Warszawa (PAP). W związku ze zbliżającym się świętem ludowym Minister kultury i sztuki wydał zarządzenie, polecające organom podwładnym Ministerstwu urządzenie wojewódzkich i powiatowych zjazdów orkiestr, kapel, chórów i teatrów amatorskich, celem wzięcia gremialnego udziału w dorocznym święcie ludowym.

Wczasy pracowników nauki

Administracja domów wypoczynkowych U. J. i Spółdzielnia Pracowników Szkół Akademickich w Krakowie urządzała w czasie od 7 czerwca do 30 września br. turnusy wycieczkowe i wypoczynkowe dla pracowników Szkół Wyższych i ich rodzin w Puszczykowie — Zdroju na Dolnym Śląsku.

Turnusy wycieczkowe trwają najmniej 3 dni, wypoczynkowe 2 tygodnie i dłużej. Przejazd tam i z powrotem własnym autem Spółdzielni. Zgłoszenia przyjmuje i udziela informacji Biuro Spółdzielni, Podwale 1, parter, tel. 562-00.

Reportaż słoneczny

Młodzież krakowska na lotnisku rakowickim

Każdy wie o tym, że silne lotnictwo jest dzisiaj jednym z najważniejszych warunków potęgi państwa. Ale nie wszyscy zdają sobie sprawę z tego, że chcąc ten cel osiągnąć, chcąc stworzyć własne potężne lotnictwo, należy wzbudzić zainteresowanie społeczeństwa, a nade wszystko zainteresowanie młodzieży przez rozszerzanie szkolenia szybowcowego, przez organizowanie kursów i pokazów.

Wczoraj na lotnisku w Rakowicach młodzież krakowska zetknęła się po raz pierwszy po wojnie z życiem i wyczynami naszych młodych lotników. Garnizon 2-go i 3-go pułku lotniczego przyjął bardzo życzliwie parotysięczną rzeszę uczącej się młodzieży, harcerstwa, członków OMTUR-u, ZWM-u.

Na samym wstępie przywitała licznych i ciekawych przybyszów orkiestra pułkowa, a oficerowie, podoficerowie i mechanicy chętnie później udzielali podczas pokazów wyjaśnień, wprowadzając miły, przyjacielski nastrój, który pobudzał nawet najmłodszych do żywego interesowania się wszystkim wokół.

Na lotnisku położonym obok koszarowych zabudowań i hangarów rozlokowały się wygodnie setki przybyłych. Gospodarze w zwięzłych, żołnierskich słowach przywitali liczną młodzież, przy czym pilot — Rzeszutko nakreślił ostatnie dzieje odrodzonego polskiego lotnictwa, od chwili, kiedy dysponowało ono tylko dwunastoma ofiarowanymi przez marsz. Stalina samolotami, aż do dziś, kiedy posiada setki nowoczesnych myśliwców i bombowców, własną szkołę lotniczą w Dęblinie, a nade wszystko, kiedy ma za sobą chwalebną tradycję powietrznych zwycięstw, które torowały armiom sprzymierzonym drogę do Berlina.

W imieniu zebranej młodzieży, wyraził życzenia dalszej owocnej pracy i sukcesów Lotnictwu Polskiemu tow. Cebula, który reprezentował jednocześnie licznie zebranych członków OMTUR-u, podkreślających swoimi niebiesko-czerwonymi kolorami liczne uczestnictwo i socjalistyczną, przyjacielską wolę poparcia naszych młodych, lotniczych poczynań.

Specjalne zainteresowanie chłopców zwrócił wielki komunikacyjny »Douglas« startujący do lotu Kraków-Warszawa. Podziwiano jego wielkie rozmiary, potężne motory i ogromne koła, większe od niejednego z młodocianych widzów.

Około godz. 11 rozpoczęły się właściwe pokazy pilotażu. Po skokach spadochronowych z samolotów PO-2, przezwanych w lotnictwie sowieckim w czasie wojny »kukuryźnikami«, nastąpił popis akrobatyczny na samolotach myśliwskich typu Jak-9.

Setki oczu śledziły w napięciu mistrzowskie figury akrobatyczne w wykonaniu por. Łozowskiego, oraz niezrównane »Randersmany« i przyziemne wiraże instruktora Armii Czerwonej por. Anochina. Maszyny Jak-9, na których akrobacje były wykonywane są w polskim lotnictwie obecnie b. popularne, a ich zalety myśliwskie są niezrównane. Szybkość ich dochodzi do 650 km-godz.

Samoloty Jak-9 zadecydowały o zdruzgotaniu niemieckiej ofensywy lotniczej w Rosji i przyczyniły się znacznie do ostatecznego zwycięstwa.

Dzisiaj w 2 i 3-im pułku lotniczym spotyka się już wielu dobrych lotników. Przed rokiem jednak trzeba było pokonywać ogromne trudności, aby zorganizować te młode kadry ludzi przestworzy. Przede wszystkim dzięki ofiarności radzieckich instruktorów, którzy są świetnymi pilotami i dobrymi kolegami-żołnierzami, mogło lotnictwo nasze dojść do naprawdę znacznych rezultatów w tak krótkim czasie. Jeżeli taka przyjaźń i wzajemne zrozumienie, jakie panuje między polskim i sowieckimi kolegami na rakowickim lotnisku, zadzierżgnie się między naszym młodym lotnictwem i całym społeczeństwem, możemy być pewni, że na skrzydłach naszych eskadr będziemy mogli dźwignąć naszą Ojczyznę ku potędze.

(JR)

Do Towarzyszy w Woj. Krakowskim

Prezydium W. K. R. postanowiło przeprowadzić akcję propagandy prasowej i rozpocząć akcję zbiórkową na fundusz prasowy i wyborczy. Zbytecznym jest podkreślać znaczenie naszej prasy, która u bogaczy nie znajduje poparcia.

Wydawnictwo dziennika naszego boryka się z wielu trudnościami, jakich prasa inna nie zna wcale. Dlatego otwieramy „Łańcuch prasowy", który powinien nam przynieść pokaźne kwoty. Część uzyskanych kwot przeniesiemy na „fundusz wyborczy". Towarzysze muszą tę akcję poprzeć jak najintensywniej i wykazać, że do ofiar dla Partii naszej są zdolni.

Wpłaty prosimy dokonywać na konto „Naprzodu" w P. K. O. Nr. IV. 813 lub w kasie W. K.

Spółdzielnia Pracowników Kolejowych składa na „Łańcuch Prasowy" zł. 5.000 i wzywa tow. Dyrektora Balabana i tow. Ziółkowskiego.

[illegible] powiatu brzeskiego Aleksandra Kowalika, składamy kwotę zł. 1.500 (tysiąc pięćset złotych).

(Inż. Aleksander Bocheński) —
(Zygmunt Pacewicz)
(Inż. Stanisław Michniewski)

Powiatowy Komitet Robotniczy Polskiej Partii Socjalistycznej w Chrzanowie wpłaca na „Łańcuch Prasowy i Fundusz Wyborczy" kwotę zł 1000 i równocześnie wzywa następujące Komitety PPS na terenie powiatu chrzanowskiego: Miejski Komitet PPS w Chrzanowie, w Jaworznie, w Trzebini, w Krzeszowicach, w Szczakowie, w Chełmku, w Tenczynku, w Fabryce Lokomotyw w Chrzanowie, w Jaworznie — Azot.

Sekretarz PKR PPS (Kobielski F.) Przewod. PKR PPS (Bromboszcz H.)

Kobielski Franciszek wpłaca zł. 200 i wzywa następujących towarzyszy: 1) Bromboszcza Henryka, 2) Burmistrza Wodzińskiego Józefa — 3) Grohsa Franciszka, 4) Dyrektora Dr Głuskiego Seweryna, 5) Piechówkę Wiktora, 6) Grudnia Józefa, 7) Dyr. Bartnika Stefana, 8) Dr Bobrzyńskiego Władysława, 9) Dr Gutentaga Zygmunta, 10) Dr Głuską Elżbietę, 11) Dr Władysława Heftmana, 12) Kier. Podczaskiego Adama, 13) Mgr Kałużnieckiego Eustachego, 14) Skibińskiego Bronisława, 15) Kier. [illegible] Romana, [illegible] Bytomskiego Pawła, 17) Krzyczmonika Bolesława, — 18) Wilka Eugeniusza, 19) Starzyckiego Władysława, 20) Jurę Stefana, 21) Zarębskiego Kazimierza, 22) Grohsa Edmunda, 23) Nowackiego Gwidona, 24) Placa Tadeusza, 25) Ptaka Józefa, 26) Kamińskiego Karola — 27) Kruka Bronisława, 28) Banacha Władysława, 29) Komendanta Gufę Franciszka, 30) Dyr. Mazura Franc. 31) Dyrektora Łuckosia Bolesława 32) Przew. Kocembę Ferdynanda, 33) Przew. Szopę Władysława, — 34) Przew. Patra Jana, 35) Sobańka Antoniego, 36) Sekr. Pallana Józefa, 37) Przew. Wierzbickiego Wilhelma, 38) Sekr. Ciupka Edwarda, 39) Przewodn. Jurasa Alojzego, 40) Biesiadę Franciszka, 41) Płonkę Piotra — 42) Suska Władysława, 43) Krupę Mariana, 44) Ankusa Jana, 45) Koziarza Stanisława, 46) Dyr. Jarzynkę Stefana, 47) Przew. Guta Stanisława, 48) Kołodziejczyka Franciszka, 49) Burmistrza Wadowskiego Antoniego 50) Prez. Księżarczyka Stanisława, 51) Przew. Rochowskiego Stefana, 52) Przew. Ścierę Franciszka, 53) Komendanta Głowacza Jana, 54) Przewodn. Szyndlera Mieczysława, 55) Szymutkę Franciszka, oraz Kierownika Czesława Bociana.

Wezwany przez tow. Petera Bolesława, sekretarza Pow. Kom. PPS w Bochni, składam zł. 500 i wzywam tow. mgr. Włodarczyka Stanisława i Włodarczykową Marię, Zawadę Jana — z Bochni do złożenia odpowiednich kwot.

Dr. Kuśnierczyk Tadeusz

Wezwany przez tow. Petera Bolesława, sekr. Pow. Kom. PPS w Bochni składam zł. 100 i wzywam tow. Pacha Wojciecha z Bochni do złożenia odpowiedniej kwoty.

Haber [illegible]

Wezwany przez tow. Urbańskiego Jakuba, v-przew. Pow. Kom PPS w [illegible], składam [illegible] tow. tow. [illegible] Adama, Kutybę Władysława, Pukło Aleksandra, Justyniaka Tomasza, Siewargę Tadeusza, Buczka Jana, wszystkich z Bochni, do złożenia odpowiednich [illegible].

Norek Antoni, Budowniczy Miejski.

Wezwany przez tow. Urbańskiego Jakuba, v-przew. Pow Kom PPS w Bochni, składam zł. 200 i wzywam tow. tow.: Chmiela Emila, Lorka [illegible], Kutykę Mieczysława, Maszewskiego Teodora, wszystkich z Bochni, do złożenia odpowiednich kwot. — Cieślik Henryk, Komendant Miejskiej Straży Pożarnej.

Polski przemysł arsenowy

Kopalnie rud arsenowych w Równem na Dolnym Śląsku pracują pełną parą. W czasach średniowiecznych wydobywano rudy arsenowe jedynie w celu otrzymania zeń złota. Arsen uchodził w powietrze, względnie osad pary arsenowej w postaci czerwonego, czy żółtego proszku znany był jako silna trucizna i używany był czasem jako trucizna przez głowy panujących do usunięcia z drogi swych rywali. Dopiero 1850 r. jest rokiem przełomowym dla Równego. — Głównym produktem eksploatacji huty wybudowanej jest arsen, a produktem ubocznym złoto. Arsen znalazł również zastosowanie z braku antymonu jako stop w połączeniu z ołowiem. Dalej związki arsenowe mają duże zastosowanie jako barwiki, trucizny i... środki lecznicze. Trójchlorek arsenu używany był jako farba [illegible] żółta, a odmiana ich, farba [illegible]ka, miała zielony odcień. Trójchlorek arsenu nazywa się arszenikiem i znany już był starożytnym [illegible]ymianom. Arszenik służy do otrzy[illegible] środków [illegible]czych, jak [illegible] salwarsan. Arszenik jak wiemy, [illegible] w niewielkich ilościach, powoduje tycie.

[illegible] arsenu w rudzie stanowi 5 [illegible] otrzymać np. kilo złota, [illegible] 120 ton [illegible]. Otrzymamy wtedy również i około 20 ton arszeniku.

Przemysł arsenowy, poza związkami arsenu i złotem, produkuje minie, olejte ołowiana i farby. Nadto proszek arszenikowy jest środkiem zabójczym na owady. [illegible] przemysł arsenowy [illegible] pracowników [illegible] nie i 1[illegible] ton arszeniku i jest obok [illegible].

Dr. JERZY MORZYCKI

DZIŚ W TEATRACH:

TEATR MIEJSKI IM. JULIUSZA SŁOWACKIEGO — godz. 19-ta **„Świętoszek"** (Tartuffe). Komedia w 5-ciu aktach Moliera.

TEATR STARY — Duża Sala: godz. 19-ta: **„Życie kręci się w kółko"**, komedia w 3-ech aktach Somerset-Maughama.

TEATR STARY — Mała Sala: godz. 19.15 **„Pasażer bez bagażu"**, komedia w 3-ech aktach Anouilha.

TEATR POWSZECHNY IM. ŻOŁNIERZA POLSKIEGO — godz. 19-ta **„Dzień bez kłamstwa"** z E. Stojowską i R. Zawistowskim.

TEATR KAMERALNY TUR-u godz. 19-ta **„Nowa umowa małżeńska"** komedia wg. G. Bernarda Shaw'a.

TEATR RTPD „WESOŁA GROMADKA" godz. 11 — **„Pinokio"** — przedstawienie [illegible]

POLSKI BALET PARNELLA

Zapowiedź występu reprezentacyjnego polskiego baletu Parnella, który odbędzie się w teatrze kina „Scala" w sobotę i niedzielę 1. i 2-go czerwca, wzbudziła zrozumiałą sensację. Wszyscy wybierają się na ten niezwykły wieczór. Zarówno program wieczoru, jakoteż nazwiska wykonawców (na czele Zizi Halama i mistrz Feliks Parnell) dają gwarancję, że przeżyjemy wiele pięknych wzruszeń.

Rozpiętość repertuaru zdumiewająca.

Od pełnych melancholii i czaru poematów Chopina, przez dynamikę i wewnętrzny żar „Kuszenia Szatana" do rozhasanych ognistych, w miarę rubasznych, w miarę groteskowych tańców ludowych. Wspaniałe kostiumy wg. wzorów znakomitych artystów malarzy. Niewątpliwie na długo pozostanie w pamięci ten występ baletu Parnella. Będzie to prawdziwe święto sztuki.

Przedsprzedaż biletów codziennie w kasie kina „Scala" od godz. 10-tej rano.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE

w dniu 31. maja 1946 r. (piątek)

15.30 — „Uczmy się chodzić" pogadanka dla dzieci Ignacego Bielińskiego z muzyką Anny Kitschmann i odpowiedzi na listy.

19.30 — Transmisja z Państwowej Filharmonii w Krakowie koncertu symfonicznego pod dyrekcją Waleriana Bierdiajewa z udziałem solisty Jana Hoffmana (fortepian). W programie: 1. Weber: Oberon (uwertura), 2. Brahms: Koncert fortepianowy. 3) Beethoven: Symfonia Nr. 2 D-dur — w programie ogólnopolskim.

Radio

na dzień 1 czerwca 1946 r. (sobota).

Kraków Godz. 6.00 Bicie zegara z Wieży Mariackiej. Pieśń poranna. Kalendarz historyczny. Muzyka poranna; 6.15 Poranne rozmowy ze słuchaczami pt. „Nowe czasy — nowi ludzie"; 6.30 Dalszy ciąg muzyki porannej; 6.45 Transmisja programu ogólnopolskiego; 7.05 Odczytanie pogramu lokalnego na dzień bieżący; 7.10 D. c. transmisji programu ogólnopolskiego; 7.50 Koncert życzeń; 11.30 Kronika krakowska; 11.50 Chwila muzyki; 11.57 Sygnał czasu z Krak. Obserwatorium Astronomicznego; 12.00 Bicie zegara i hejnał z Wieży Mariackiej; 12.04 Transmisja programu ogólnopolskiego; 14.40 Koncert rozrywkowy, pt. „Bal krakowskich piaskarzy"; 15.00 Odczyt doc. dr Adama Bara, pt. „Rola książki w rozwoju kultury"; 15.15 D. c. koncertu; 15.53 Kącik Kuratorium szkolnego w Krakowie; 16.00 Transmisja programu ogólnopolskiego; 21.00 Odczyt z cyklu „Sprawy i troski"; 21.10 Koncert reklamowy; 21.30 Wojciecha Natansona „O dwóch poległych"; 21.45 Odczytanie programu lokalnego na dzień następny; 21.50 Transmisja programu ogólnopolskiego; 23.35 Hymn i zakończenie programu.

Z życia partii

KOMITET NA FABRYCE »HELIA«

Fabryka czekolady »Helia« dotąd jeszcze nie była zorganizowaną w P. P. S., i dopiero w dniu 25 maja br. na ogólnym zebraniu robotników postanowiono przystąpić do Partii. Na zebranie delegowano tow. Lisa, który w swoim referacie przedstawił historię P. P. S., jako partii rewolucyjnej i bojowej, która zawsze stała na straży interesów klasy robotniczej i o te interesy walczyła. Dziś Partia ta jest jedną z współrządzących w Polsce i skupia w swoich szeregach świat robotniczy. Referent przedstawił również sytuację polityczną i gospodarczą w Polsce ze szczególnym uwzględnieniem referendum ludowego.

ZEBRANIE U »KALEMBUSA«

W dniu 24 maja b. r. odbyło się zebranie partyjne w F-mie Kalembus na którym wygłosił referat polityczny i gospodarczy Tow. Hejman. Mówca bardzo obszernie omówił sprawę referendum ludowego, na które klasa robotnicza i reszta społeczeństwa musi dać odpowiedź twierdzącą. Również w swoim przemówieniu omówił obowiązki, powołanej do życia Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej, bo tylko klasa pracująca z bronią u nogi da odpowiedź na zakusy reakcji, wzywał więc zebranych do wstępowania w szeregi O. R. M. O.

Po referacie nastąpiła dyskusja, w której robotnicy poruszyli szereg problemów związanych z zakładem pracy. Odśpiewaniem Czerwonego Sztandaru wiec zakończono. (H. C.)

Ze sportu

Wisła-Slezska Ostrawa 2:0 (2:0)

Słezska Ostrava: Szefer, Foldiner, Marincak, Recek, Rodinec, Wnenk, Blocınsky, Bruzek, Hramec, Przolka i Szlapak.

Wisła: Smolarek, Filek I, Flanek, Wapiennik I, Legutko, Filek II, Giergiel, Cholewa, Gracz Artur, Łyko.

Przy zapełnionej szczelnie widowni, przed sędzią Seichterem stanęły drużyny w swoich pełnych składach. Grę rozpoczyna Wisła i w pierwszych minutach kilka niebezpiecznych wypadów jej ataku likwiduje Szefer. W 8-mej minucie przebój Cholewy i piłka znowu dostaje się do rąk Szefera. Około 13-tej minuty goście podchodzą pod bramkę Wisły i ostry strzał Hramca przechodzi tuż nad poprzeczką. Ale w minutę później Giergiel podaje do środka i Gracz strzela niespodziewanie w róg nie do obrony, pierwszą bramkę dla Wisły. W tym okresie gra jest ożywiona i wprawdzie Wisła ma przewagę, ale sytuacje zmieniają się nieustannie. W szesnastej minucie Smolarek przerzuca nad poprzeczką piłkę, którą Rodinec — zresztą, oprócz bramkarza, najlepszy gracz gości — niespodziewanie skierował w stronę bramki. I znowu kilka niebezpiecznych sytuacji pod bramką Czechów, której broni doskonały i niezawodny Szefer. Około 25-tej minuty Giergiel podaje do Artura, ale ten ostatni nie decyduje się na strzał i zaprzepaszcza doskonałą okazję do podwyższenia wyniku. W 28-mej minucie skrzydłowy Czechów podaje do Przolki i ten z kolei skierowuje ją do bramki, ale Smolarek rzuca się i łapie ten strzał, zdawałoby się nie do obrony. W parę minut później Łyko podaje do Artura, ale ten strzela nad poprzeczkę.

W 40-tej minucie Giergiel strzela ostro na bramkę, Szefer wypuszcza piłkę z rąk, nadbiega Łyko i umieszcza ją po raz drugi w siatce gości. Kilka wypadów ataku Wisły i sędzia odgwizduje przerwę.

W czasie przerwy następuje powitanie gości przez konsula czeskiego oraz wymiana podarunków.

Po przerwie Wisła znowu przejmuje inicjatywę i piękne zagranie Giergiela z Cholewą wywołuje aplauz publiczności. W jedenastej minucie ostry strzał Giergiela broni doskonały Szefer. W tym okresie Wisła ma zdecydowaną przewagę, atak jej jednak nie może zdobyć się na strzał, a bramkarz Czechów zbiera częste oklaski widowni. Od 20-ej minuty inicjatywę przejmują Czesi, a Wisła widocznie opada z sił. Na wszystkich graczach widać zmęczenie tempem narzuconym w pierwszej połowie. Sporadyczne wypady Giergiela czy Gracza kończą się na obronie Czechów, albo piłka wędruje w aut podbramkowy. Przed samym końcem zawodów goście starają się za wszelką cenę uzyskać honorową bramkę i bezustannie podchodzą na pole karne Wisły. Piękny strzał Przolki wyłapuje Smolarek i za chwilę znowu niebezpieczny strzał prawego pomocnika gości przechodzi tuż obok bramki. Wszystkie te jednak wysiłki Czechów są bezskuteczne i zawody kończą się zwycięstwem Wisły.

Na wyróżnienie zasługują przede wszystkim obaj bramkarze, przy czym Szefer był znacznie więcej zatrudniony. W obronie Wisły lepszym był Filek I, chociaż Flanek też dawał sobie radę z napastnikami Czechów. W pomocy najsłabszym był Legutko, który nie miał swojego dnia. Obaj boczni zadowolili. W ataku Wisły wyróżnić należy Giergiela, który swoimi podaniami do środka sprawiał wiele kłopotu trójce obronnej gości. Cholewa bardzo pracowity do pauzy nawet pomagał wydatnie pomocy. Gracz poza strzeloną bramką i kilkoma podaniami do przerwy, nic szczególnego nie pokazał, a owszem czekał na piłki i kłócił się ze swoimi partnerami. Artur wypadł dzisiaj słabo i robił wrażenie zmęczonego. Najsłabszym był Łyko na lewym skrzydle.

U gości należy wyróżnić obok doskonałego bramkarza, całą pomoc i Przolkę w ataku. Zawiedli skrzydłowi, którzy byli najsłabszymi graczami na boisku.

Zwycięstwo gospodarzy jest całkowicie zasłużone przy czym wynik mógł być znacznie wyższy bo najmniej 70 minut gry należało do Wisły.

MIĘDZYNARODOWE ZAWODY

A. K. Hellas, Morawska Ostrawa, mistrz Moraw, rozegra mecz zapaśniczy z drużyną R. K. S. Legia Kraków w poniedziałek 3 czerwca br. w sali Domu Kultury M. O. przy ul. Kremerowskiej Bocznej o godzinie 18 (6-ta wieczorem).

Drużyna R. K. S. Legia po szeregu pięknych zwycięstw z drużynami krajowymi będzie miała sposobność zmierzenia się po raz pierwszy po wojnie z zapaśnikami zagranicznymi. W składzie drużyny Legii wystąpią zawodnicy: Cibas, Rychła, Rusek, Gross, Radon, Bajorek i Wigryn, co daje gwarancję ambitnych i na wysokim poziomie stojących walk.

NA KARTY KWIETNIOWE

Wydział Aprowizacji i Handlu Zarządu Miasta zawiadamia, że w najbliższych dniach wydawać będą sklepy rejonowe i konsumy na karty żywnościowe kwietniowe: mleko skondensowane niesłodzone UNRRA po 3 puszki dla I kategorii odcinek Nr. 23 w cenie zł. 2.50 za 1 puszkę. Jajka w proszku (UNRRA) po 0,20 kg. dla kat. I odcinek Nr. 24 w cenie zł. 175 za 1 kg.

POTRZEBY EMERYTÓW

Celem omówienia najpilniejszych potrzeb emerytów, a w związku z tym sporządzenia zbiorowego memoriału do Władz Centralnych wzywa się Prezydia wszystkich Związków Emerytów w Krakowie o przybycie w dniu 5 czerwca br., godzina 16 do lokalu P. P. S. pl. Szczepański Nr. 9. Prosi się o punktualne przybycie.

Ile mamy samochodów w Krakowskim

Na terenie woj. krakowskiego zarejestrowano 3.000 pojazdów mechanicznych, w tym 60% wozów ciężarowych, 20% wozów osobowych i 20% motocykli. Wymienione pojazdy reprezentują 100 rozmaitych marek, co przyczynia się do trudności w remontach. Wozy z darów UNRRA okazały się w naszych warunkach nieekonomiczne w eksploatacji w związku z nadmiernym zużyciem paliwa.

Szkoły samochodowe na terenie województwa pracują pod kontrolą Wojewódzkiego Urzędu Samochodowego. W bieżącym roku przeszkoliły one 600 kierowców.

Zahamowanie przemytu

Celem zahamowania przemytu drożdży zagranicznych Główny Inspektorat Ochrony Skarbowej nawiązał ostatnio w terenie odpowiednie kontakty z organami służbowymi Wojsk Ochrony Pogranicza.

W chwili obecnej zaopatrzenie rynku w drożdże produkcji krajowej jest zupełnie wystarczające, zaś drożdże pochodzenia zagranicznego ujawniane są jedynie sporadycznie, w niewielkich stosunkowo ilościach.

Według danych Inspektoratu Ochrony Skarbowej w kwietniu b. r. zakwestionowano ogółem 964 kg drożdży o wartości 377.000 zł

REPERTUAR KIN KRAKOWSKICH

od czwartku 30 maja br.

„Gdańsk": — Film prod. amerykańskiej **KSIĄŻĘ I ŻEBRAK.**

„Wolność" — Film prod. sowieckiej **KUTUZOW.**

„Scala" — film muzyczny prod. sowiec. **MUZYKA I MIŁOŚĆ.**

[illegible]

„Świt", **„Uciecha"** — film [illegible] najnowszej prod. angielsko-amerykańskiej pt.: **NIEUCHWYTNY SMITH.**

„Warszawa" — Film prod. sowiec. **ZACZAROWANY ŚWIAT.**

„Apollo", **„Sztuka"** — najnowszy film prod. angielskiej pt.: **BYŁO ICH DZIESIĘCIU.**

Początek programów: 15.30, 17.30 i 19.30 za wyjątkiem „Scala", Świt" i „Sztuka", które to kina grają 15, 17 i 19.

Przedsprzedaż biletów w Biurze Przedsprzedaży, Kraków, Wiślna 2, od 9—12 na dzień bieżący od 13—16 na dzień [illegible]

Wydawca Spółdzielnia Wydaw. „Wiedza" — Redaktor Jerzy Waśniewski — Redakcja i administracja Kraków, ul. Orzeszkowej 7. — Tel. [illegible]
Odbito czcionkami Drukarni Spół. „Wiedza" Nr. 3 „Naprzód" — Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Tel. 506-53 M—08116